

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 210 — miesięcznie, z dwukrotną dostawą 250 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 250 Za granicą M. 350  
Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:  
**8 Mk.**

## Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych nie-  
l wiersz nonp., w ogłoszeniu  
10 Mk. Za 1 wiersz w nad-  
nekrolog. 30 Mk. Za 1 wiersz  
na 1-szej stronie 100 Mk. Zych  
1 wiersz w kronice 60 Mk.  
Po kronice 50 Mk. Drobi-ki-  
ogłoszenia za 1 słowo 4 Mk.  
Paski i akłumach tekstowych  
w cenie nadesłanego — Ogło-  
szenia w porannym wydaniu  
o 50% droższe.  
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni:  
Lwów ul. Zimorowicza 11-15  
Reklamacje nadesłanych nie zwraca.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Majbauer.

## Roman Dmowski.

Dnia 3 i 4 lipca br. odbędzie się Zjazd Wszechpolski Związku Ludowo-Narodowego w Częstochowie. Na zjeździe tem obliczymy swoje siły, zapoznamy się z pracą i dorobkiem naszej organizacji, a zarazem wytkniemy sobie drogę i program na najbliższą przyszłość. W chwilach takich słuszną jest rzeczą przypomnieć sobie historię kierunku i ocenić zasługi ludzi, którzy go stworzyli i nim kierowali i kierują.

Związek Ludowo-Narodowy jest spadkobiercą ruchu wszechpolskiego i stronnictwa demokratyczno-narodowego. Kierunek demokratyczno-narodowy był reakcją przeciwko pozytywizmowi i trójojalizmowi i był nawrotem do pracy narodowej i do polityki, obejmującej całokształt sprawy polskiej bez względu na kordony i na dzielnice. Naczelnem jego zadaniem było odbudowanie niepodległej Polski, przez zorganizowanie narodu polskiego i zaprawianie go w codziennej pracy społecznej i politycznej w ten sposób, aby gdy powstana odpowiednia warunki w układzie międzynarodowej polityki, mogła nie tylko zdobyć samodzielność państwową, ale także ją organizować i utrzymać. Kierunek wszechpolski był szkołą państwowości polskiej już w czasach niewoli.

Twórcami kierunku i stronnictwa byli: Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki i Roman Dmowski. Pierwsi dwaj nie dożyli chwili odrodzenia Polski. Pierwszy umarł jeszcze w r. 1908, a drugi w r. 1916 na emigracji w Piotrogradzie. Zasługi dla Polski ich obu są wielkie, chociaż dotychczas niedoceniane. Można śmiało powiedzieć że tak dwaj umarli, jak i Dmowski są głównymi budowniczymi Polski nowoczesnej. Bez nich, bez ich twórczości umysłowej, bez ich pracy organizacyjnej, bez ich akcji politycznej — Polska nie byłaby tem, czem jest. Kto postronnie umie patrzeć, to przynajmniej, że dorobkiem kierunku i jego przywódców dzisiaj żyje nie jedno stronnictwo, ale cały naród. Przyszły historyk to oceni i wykaże.

Wszyscy trzej byli myślicielami i politykami praktycznymi. Z rozmaitych jednak przyczyn sztandarowym wodzem politycznym obozu stał się Roman Dmowski.

Roman Dmowski — to przede wszystkim polityk. Polityk wielkiej miary, działający w wielkich okresach czasu i obejmujący zagadnienie Polski na tle położenia międzynarodowego.

Myśli jego, jak i jego działania polityczne wbiegają zawsze w przyszłość i dlatego bardzo często nie rozumieją go ludzie, bo nie mogą za nim nadążyć. Dmowski wraz z Popławskim i Balickim tworzyli ideologię polityczną, wychowywali społeczeństwo, wskazywali środki działania. Budowali niepodległość wewnętrzną narodu, zanim nadszedł okres akcji politycznej dla wywalczenia samodzielności państwowej.

Tworzyli nacjonalizm polski.

Prace tego kierunku widzieliśmy nie tylko w centrum Polski, ale i w Małopolsce Wschodniej, na Śląsku Górnym i Cieszyńskim w Prusach, na Kresach Wschodnich i na emigracji. Praca swoją wyznaczali oni granice przyszłego państwa polskiego.

W czasie coraz większego rozwoju tej pracy, sytuacja międzynarodowa zmieniła się i coraz częściej było widać oznaki, że przyjdzie do wielkiej wojny, która musi wysunąć sprawę polską na widownię międzynarodową.

Po wojnie rosyjsko-japońskiej zaczęły się coraz bardziej kształtować koalicje międzynarodowe. Z jednej strony Niemcy, Austria, a z drugiej Francja, Rosja, Anglia i Japonia. W r. 1907 już ostatecznie się skryształizowały związki międzypaństwowe i wtedy jasną stała się rzecz, że świat podzieli się na dwie koalicje: niemiecką i antyniemiecką.

Polityk polski musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, po której stronie ma znaleźć się Polska.

Dmowski analizuje położenie międzynarodowe i odpowiada na to pytanie w książce p. t.: „Niemcy, Rosja i sprawa polska“ w r. 1908 i powiada, że przyszłość Polski to rozbić potęgę niemieckiej. Cała jego polityka wynika z tego założenia i jest konsekwentnie prowadzona tak przed wojną, jak i w dobie wielkiej wojny światowej.

Z powodu tej polityki, Dmowskiego jak i stronnictwa uważano za rusofilskie i ugodowe. Zarzucano Demokracji Narodowej, że zdradza swój własny program.

Ey! to zarzut zgola fałszywy i świadczył, jak nie rozumiano Dmowskiego i jego polityki. Rusofilem i ugodowcem ani Dmowski, ani stronnictwo, którego był wyrazem, nigdy nie było. Dmowski tylko zdawał się sprząć z tego, że Polska niepodległa może powstać na gruzach Niemiec — wtedy, kiedy Niemcy legną pokonani, a stać się to tylko mogło wówczas, kiedy główni inicjatorzy i sprawcy rozbiórów Polski pokłóca się między sobą i kiedy staną się podczas wojny wrogami.

Wojna Rosji po stronie koalicji przeciwko Niemcom — to zapowiedź niepodległości Polski. Niezręczna polityka polska mogła ze sprawy polskiej zrobić most do powrotnej zgody Rosji i Niemiec. Poważna i odpowiedzialna polityka polska musiała z tem się liczyć i taką wobec Rosji zająć podstawę, aby umożliwić porozumienie jej z Niemcami, a zarazem wytworzyć taką sytuację, która pozwoli politykom

prowadzenie odpowiedniej akcji wśród państw koalicyjnych.

Dmowski plan taki nakreślił i wykonał. Jemu zawdzięczamy, że naród nie poszedł za tymi, którzy przyszłość Polski widzieli „w oparciu o państwa centralne“.

Niemcy legły pokonane, a Polska uzyskała niepodległość w traktacie wersalskim.

Na nieszczęście Polski do władzy w Polsce doszli ludzie, którzy najmniej są do tego powołani i uzdolnieni. Dorobek polityczny Dmowskiego nie został należycie wykorzystany, a nawet bardzo dużo z nagromadzonego przez niego kapitału politycznego zmarnowano. Stało się to dzięki żywiołom wrogim Polsce, które nie chciały za żadną cenę widzieć Dmowskiego i jego stronnictwa u władzy w Polsce. Zrobiły to czynniki swoje, ale tylko na chwilę, na moment. Momentem bowiem w życiu narodu — jest okres 3 latni.

Pomalu jednak w Polsce i zagranicą wylania się siły, które wskazują, że zbliża się kres rządów tymczasowego rządu.

I. Petrycki.

## NA DOBIE.

## Niebezpieczna młodzież.

Kto podejrzewał nasze władze o niedołęstwo, o to, że nie potrafią wziąć za kark rozwierzganych czasów, w jakich żyjemy, był grubo niesprawiedliwy.

Przynajmniej względem jednej osoby. Względem dyrektora policji lwowskiej. Dziś wygłaszając przypominał najpiękniejsze czasy tego nie tracącego nigdy przytomności urzędnika. Król nie wie, że panu Reinlenderowi udało się zażegnać nieładną burzę, wiszącą nad miastem. I to burzę, której nikt prócz niego nie przewidywał. Ludzie mniej bystrzy nie widzieli nic groźnego w zapowiedzianym na wczoraj zebraniu „Ogólnego akademickiego Związku narodowego“. Myśleli sobie ci pocieszycy: kto, jak kto, ale chyba nie może zaburzyć publicznego spokoju u nas młodzież akademicka, i to jeszcze w dodatku narodowa.

Pan dyrektor policji jest mniej dobroduszy i lepiej wie, co ma robić. Zrazu tedy dał pozwolenie na odbycie zebrania, najpewniej pod wpływem serca, następnie jednak, kiedy rozważa przyszłość do głosu, cofnął je. Dlaczego? Podobno ze względu na sytuację strajkową. Czy tak? Ktoś może tego nie zrozumieć. Zarządzenia władzy bowiem nie zawsze musi być rozumieć. Nie zawsze nawet trzeba. Ja osobiście rozumiem, choć może opacznie, związek między strajkami a zebraniem akademickim. Czyż trzeba było akademikom pchać niedawno palce między drzwi — zamykanych kawiarni i drażnić zbuntowanych kelnerów? W ten sposób przedłużyli strajk, co skrupiło się na nich samych.

W szczegółowym uzasadnieniu zakazu pana dyrektora jest i moment rozrzucający, który podnoszę tu, żeby nie uszedł niesłusznie niczyjej uwagi. Oto paragraf ustawy, na podstawie której zakazano zebrania akademikom w dniu 2 lipca 1921 roku, pochodzi z dnia 5 maja 1869 r. Akt cały nabiera przez to charakteru poniekąd historycznego i jeśli by ktoś chciał nawet przeciw policji szemrać, nie uczyni tego zapewne przez uszanowanie dla sędziwej, bo pięćdziesiąt dwa lata liczącej ustawy, która zresztą i tak już jest nad grobem, a przypomina nam w sposób krępujący chwilę związku z państwem, które wydało i ją i jej wychowanków, wśród nich w pierwszym szeregu zawsze stojącego pana radcę dworu Reinlendera.

Czem tego radcę bez dworu zraziła sobie chcąc obradować młodzież? Może nie zrobiła, zawiadamiając policję, że obrady jej miały być pewien ustalony — porządek. Zupełnie możliwe. Czyż urzędnicy dawnego pomazania, zmuszeni dziś służyć, wiedzą jasno, czego się od nich wymaga? Toć czytają wyznania najwyższych dostojników z ironicznymi uwagami o lazie państwowym, pełne dymnych wspomnień z przeszłości, nazwanej — kryminalistyczna. Kto wie, czy podświadnie nie chwycili tych enunciacji w lot i nie zrobili z nich programu własnego działania. Czyż dziwić się im tedy, że kiedy nieporządek w państwie uznano poniekąd za ideal u góry, u dołu niechętnie musi być widziany wszelki porządek, choćby nawet w — obradach.

Niemniej zaniepokoić mogły dyrektora policji fakty owego nieszczęsnego porządku dziennego. Tajemnicze, maską okryte „zagajenie“ kryje pewną dozę niebezpieczeństwa już w swej ogólnikowości. Cóż do, piero referat „o potrzebie zrzeszenia się młodzieży“. Przy tym punkcie pan dyrektor musiał być szczególnie zaniepokojony niebaczynym wyrazem. „potrzeba“. Czyż niedawno nie czytał, że ten z ministrów, którego opiece szczególnie młodzież poruczono, jest stanowczo przeciwny, żeby ona miała jakiegokolwiek potrzeby? Nie pół niebezpieczeństwa, ale niebezpieczeństwo całe tkwi w następnym punkcie, w „Omówieniu ideologii Związku“. Ba! Policja po wszystkie czasy miała kłopot z ideologią. Jej własną tedy ideologią musiała się stać niszczenie wszelkiej ideologii prócz nakazanej, która zresztą jako taka zasługowała już na inną nazwę. A zresztą czyż w dyrekcji policji nie umiano czytać? Przecież najbliższe punkty wyraźnie mówią o co idzie owym zrzeszonym akademikom. Co to punkty znowu? „Praca dla całego narodu bez względu na różnice klasowe“, a potem „Walka z międzynarodowym socjalizmem“, i jeszcze do tego wszystkiego „Walka z żydostwem“.

Nie, tego dobrego trochę za dużo. Toż to jest waga różna walka z rządem. Bo co znaczy naród bez względu na różnice klasowe? Wszakże naród jest ciałem, a nie jedną klasą, tą z nauczycielem Witosem i zastępcą nauczyciela Ratajem. Zdeklasować go w znaczeniu jakiegoś ciała ci młodzi ludzie, to znaczy chyba obalić rząd. Gwałtu! Byłbym się ładnie ubrał.

Tu najpewniej odetchnął pan dyrektor z zadowoleniem. No, ale jeszcze głuźstwo tanci; rząd, zmiłuj, przynajmniej daleko. Gorzej, że nieszczęsna młodzież chce bojować z międzynarodowym socjalizmem. Czy to znów? Czy ci zapaleńcy widzieli kiedy Hausa? Czy nie słyszeli, jak już raz skompromitował się, wydając moim policjantom rozkaz ustąpienia z sali wiecowej, którego rozumie się — posłuchali.

Całą przecież grozę roboty szalonej młodzieży uwydatnia dopiero punkt ostatni. Bo iakże można tak bez żadnego owijania w bawełnę powiedzieć: „Walka z żydostwem“? I to w dzisiejszej chwili, tej, w której wychodzi u nas „Chwila“, kiedy raczył z nami rozmawiać dla państwa polskiego prawie tyle, co dla polskiej literatury zasłużony pan Nossig i kiedy budujemy za nasze drogie pieniądze most, prowadzący prosto do dwunarodowej rzeczypospolitej polsko-żydowskiej, ściślej powiedziawszy żydowsko-polskiej.

Taktowne i miękkie wystąpienie dyrektora policji lwowskiej zdobędzie mu podwójną wdzięczność. Nie mogą bowiem jego czynu nie nagrodzić sfery, rządzące obecnie państwem i sfery, rządzące tamtami. Niemniej i społeczeństwo polskie będzie mu pamiętać usługę oddaną zapewne mimowoli. Usługę, która przypomina bardzo odsłonięcie kart w najwięcej niepokojącej chwili gry.

S. M.

## Przegląd polityczny

### PRZYMIERZE POLSKO RUMUŃSKIE

Brzmienie ratyfikowanej przez Sejm konwencji polsko-rumuńskiej jest następujące:

„Postanowiliśmy zabezpieczyć i utrwalić pokój i dobrobyt kosztem tak wielkich ofiar, Naczelnik Państwa polskiego i Jego królewska mość król Rumunii porozumieć się co do zawarcia konwencji w sprawie przyzwierzenia obrotowego.

W tym celu wyznaczili swoich pełnomocników: Naczelnik Państwa polskiego — swego ministra spraw zagranicznych, ks. Eustachego Sapiechę i Jego królewska mość król Rumunii — swego ministra spraw zagranicznych, p. Take Jonescu, którzy po wymianie, w przewidzianym trybie, swych pełnomocnictw, ustalili następującą redakcję konwencji:

Art. 1. „Polska i Rumunia zobowiązują się wzajemnie wspomagać, na wypadek gdyby jedno z tych państw zostało napadnięte, bez powodów ze swej strony (sans provocation), wzdłuż swej obecnej wschodniej granicy.

„Wobec czego, jeżeli jedno z tych państw zostało napadnięte bez powodu ze swej strony, drugie państwo się uważało w stanie wojny i okaże mu pomoc zbrojną.”

Art. 2. „Ażeby uzgodnić swe wysiłki pokojowe, oba rządy zobowiązują się porozumiewać w tych sprawach polityki zagranicznej, które odnoszą się do ich stosunków ze wschodnimi sąsiadami.”

Art. 3. „Sposób, w jaki oba państwa okażą sobie w razie potrzeby pomoc, zostanie ustalony w drodze konwencji militarnej.”

„Konwencja ta, co do trwania i wypowiedzenia, będzie uwarunkowana tak samo, jak obecna konwencja.”

Art. 4. „Jeżeli pomimo swych wysiłków oba państwa znalazłyby się w stanie wojny obronnej w myśl art. 1, zobowiązują się wzajemnie jedno bez drugiego nie wszczynać rokowań ani podpisywać zawieszenia broni lub pokoju.”

Art. 5. „Czas trwania niniejszej konwencji przewidziany jest na 5 lat od chwili jej podpisania, lecz jeżeli z obydwóch rządów pozostawia się prawo wypowiedzenia po dwu latach, z uprzedzeniem strony przeciwnej na pół roku przedtem.”

Art. 6. „Żadna ze stron nie będzie mogła zawrzeć umierza z trzecim mocarstwem, nie porozumiewać się przedtem z drugą stroną. Ten warunek nie obowiązuje jedynie w stosunku do tych przyzwierzy, które służą do utrzymania traktatów, podpisanych przez Polskę i przez Rumunię.

„Podobne przyzwierza winny jednak być wzajemnie komunikowane.

„Rząd polski niniejszem oświadcza, że jest powiadomiony o konwencjach, zawartych przez Rumunię z innymi państwami dla utrzymania traktatów w Trapien i w Neuilly, i o tem, że te konwencje mogą być zmienione w formalne przyzwierza.

„Rząd rumuński oświadcza, że jest powiadomiony o konwencji polskiej z Republiką Francuską.”

Art. 7. „Niniejsza Konwencja zostanie zakomunikowana w myśl Traktatu wersalskiego Lidze narodów.

Art. 8. „Niniejsza Konwencja zostanie ratyfikowana i dokumenty ratyfikacyjne zostaną wymienione w najkrótszym czasie w Bukareszcie.

„Na dowód czego oba rządy odcisnęły niniejszą konwencję i przyłożyli swoje pieczęcie.

„Podpisano w Bukareszcie w podwójnych egzemplarzach 3-go marca 1921 r.”

(L.S.) Take Jonescu.

(L.S.) E. Sapiecha

### MEJEROWICZ O STOSUNKU DO PAŃSTW OŚRODNIENNYCH

Prezes ministrów Mejerowicz oświadczył przed Radą państwa, że w celu zrealizowania związku bałtyckiego trzeba będzie przystąpić niezwłocznie do zawarcia równoległych traktatów z Litwą i Estonją, a nadto, że żadne z tych państw nie stawia żadnych przeszkód. Ze względu na spór polsko-litewski, zawrzą z Polską oddzielne traktaty gospodarcze, ponieważ wejście Polski do związku bałtyckiego jest obecnie niemożliwe. W ostatnich czasach pogorszyły się nieco stosunki z Rosją sow., powodem czego było wykrycie organizacji komunistyczno-terorystycznej i skazanie na karę śmierci morderców bolszewickich. Nie ma jednak obawy, jak donosiły dzienniki, aby stosunki dyplomatyczne zostały zerwane. Co tyczy pogłoszek o istnieniu tajnego paragrafu w traktacie polsko-rosyjskim, dotyczącego państw bałtyckich to podług wiadomości posiadanych przez ministra fakt powyższy mało ma prawdopodobieństwa. (Russpress).

### ZINOWIEW O POLITYCE ANGIELSKIEJ

Otrzymało tu wiadomości, że Zinowiew zdając sprawozdanie na zjeździe przedstawicieli III. Międzynarodówki oświadczył, że wystąpienie Japonii na Dalekim Wschodzie pod sztandarem Siemionowa odbyło się nie bez zgody Anglii, którą zamierza w ten sposób odciągnąć siły sowieckie od granic Persji i Afganistanu. Anglia — powiedział Zinowiew — obawia się Rosji sow. i dlatego pertraktując z nią otwarcie pozwala, aby kapitaliści angielscy stosowali jednocześnie „potajemne środki przeciw-indyjskie”. (Russpress).

## PERLA HARENBU

z nadwyzczajnym powodzeniem — przy pięknej il. stracił muzyce na koncertowych organach — wprawia widzów w zachwyt i zauroczenie z powodu bajecznych scen i wytwórnej gry a tystów. 3046n

Z powodu wielkiego powodzenia jeszcze dziś w poniedziałek po raz ostatni.

### ZIELONA MIĘDZYNARODÓWKA

„Wola” donosi, że w Budapeszcie organizuje się międzynarodowe zjednoczenie agrarne, które ma na celu podobne zjednoczenie gospodarzy rolnych, jak to już ma miejsce w związkach robotniczych i przemysłowych. W pracy organizacyjnej zjednoczenia biorą udział Węgrzy, Włosi, Serbowie, Chorwaci, Słowacy, Czesi, Polacy i Rosjanie. Ukraińska partja ludowa również ma przedstawicieli w zjednoczeniu. (Russpr.)

### Akcja komunistyczna rządu niemieckiego na G. Śląsku

Bytom. (EE.) Aresztowania komunistów, przybyłych z Berlina, Wrocławia, nawet z Rosji trwają w dalszym ciągu. Stwierdzono, że komunistów tych opłaca rząd niemiecki. Już od tygodnia zauważono na G. Śląsku znaczny napływ komunistów z Berlina i Wrocławia. Przybywają oni na teren plebiscytowy, by porozumieć się z „Selbstschutzem” i „Orgeschem”,

### SPISEK PRZECIW JUGOSŁAWI

Władze jugosłowiańskie wpadły w okolicach Muru na ślad szeroko zakreślonego spisku przeciw Jugosławii, mającego na celu zorganizowanie powstania, jakie miało wybuchnąć w dniu 28. czerwca. Spiskowcy zamierzali wysadzić w powietrze wszystkie mosty na rzece Murze i aresztować wszystkie władze jugosłowiańskie. Nastąpiły liczne aresztowania. (Russpress).

### Fiasco handlu z bolszewikami

Z łatwością przypomnieć sobie można, z jaką gorliwością i pewnością głosiło wielu ekonomistów swe zapatrywania, dotyczące handlu z Rosją sowiecką. Przepowiadano wówczas, iż układy handlowe z Rosją przyniosą nieocenione korzyści, że świat zostanie w bród zaopatrzony w zboże, naftę i inne produkty; że Rosja, z chwilą, gdy się jej poda dość podatna, stanie się niezwykle produktywną i zamieni się w prawdziwy spichlerz Europy. Dłóż pomocna znalazła się z łatwością; dla Rosji otworzyło się szerokie pole działania, tak import jak i eksport został jej ułatwiony dano jej sposobność odbudowania się z ruin, odrestaurowania się, wzbogacenia siebie i drugich. Komunistom, przypisującym jedynie blokadzie wszystkie swoje biedy i niepowodzenia, zostały uczynione daleko idące ustępstwa, a w stosunku do Lenina zostały zachowane wszelkie formy i zwalczono wszelkie uprzedzenia. Niestety jednak po siedemnastu miesiącach próby, rezultaty te okazały się bardzo niewystarczającymi. Termin ten wykazał, w jaki sposób została wykorzystana przez bolszewików tak znakomita sposobność odrodzenia się handlowego. Lloyd George, który uparcie trzymał się myśli, i taktyki wzajemnej wymiany towarów, może się obecnie przekonać, w jaki sposób pokierował sprawę Rosji. Statystyki wykazują wprost nieprawdopodobne cyfry, świadczące o minimalnym eksporcie Rosji sowieckiej i naodwrot wielkim importem produktów z zagranicy. Fałszywym jest także dowodzenie, że Rosja burżuazyjna sprowadzała przed wojną jedynie wyroby luksusowe, zużytkowując intensywnie własne swe zdolności i naturalne bogactwa swego kraju, podczas gdy Rosja socjalistyczna kupuje z zagranicy wszystko, cokolwiek państwo potrzebuje i cokolwiek naród w swych najbardziej drobiazgowych potrzebach zużytkować musi. Bogactwa naturalne kraju nie są bynajmniej wykorzystywane, co dzieje się bezsprzecznie ze szkodą dla państwa, które nie posiada dostatecznej energii, by je eksploatować. Wynika zatem, iż spodziewany i obiecywany spichlerz Europy, zawiódł śmiało nadzieje na przyszłość i apro wizując się de facto sam u zagr., wyszydził wszystkie idee, zamiary i cele, nakreślone przez europejskich ekonomistów. Krótko mówiąc Rosja komunistyczna konsumuje, zamiast produkować, i tu nasuwa się pytanie, czy jest ona zdolna w ogóle do czego innego, jak do podobnej ciągłej i znacznej konsumpcji?

Sowiecki kongres ekonomiczny wykazał ostatnio bezpodstawną nadziej demagogicznych i entuzjzmów, które tak jawnie zdradzały wiarę w odrodzenie się przemysłu i handlu, w perspektywę wydajnej pracy w tym kierunku, w podniesienie się rosyjskich kopali. Okazało się jednak, że nigdy przemysł nie był w większym zastoju i nie był tak sparaliżowany, jak

obecnie. Według urzędowych komunikatów towarzyszy Mitiatina i Syromolotowa, produkcja węgla osiągnęła jedynie trzynasto procentową wysokość produkcji przedwojennej; produkcja ołowiu 2,5 proc., miedzi 0,5 proc. etc. Eksploatacja innych produktów wykazuje podobny stosunek. Ruch transportowy bardzo mały, zmniejszył się jeszcze bardziej w ostatnich miesiącach. Ilość lokomotyw, stojących bezużytecznie, która jeszcze z początkiem roku wynosiła 57 proc., obecnie wynosi już 59 proc. Wszystkie te statystyczne dane nasuwają wątpliwości, czy aby Rosja sowiecka zdoła kiedykolwiek wyciągnąć dla siebie korzyści z kontaktu ze światem cywilizowanym. Dłóż fachowców, wydelegowanych ze szwedzkiego towarzystwa eksportowego do Rosji, celem zbadania zdolności handlowych tego państwa, powróciło niedawno do Sztokholmu i, jak chodzą słuchy, delegowani ci zdawali się być zdziwieni i zniechęceni karygodnym niedbalstwem swych klientów. Mieli oni sposobność przypatrzeć się rosyjskim porządkom, oglądać sprowadzone ze Szwecji maszyny, okryte rdzą, telefony, zepsute i zniszczone z powodu braku starania i opieki a przede wszystkim z powodu braku energii w repullice robotniczej. Bolszewizm rozkrzewiony na gruzach dawnego ustroju, przez trzy długie lata swobodnie się rządzący, przypomina owego syna marnotrawnego, który po roztrwonieniu swego dziedzictwa, pozbywa się jeszcze ostatniej rezerwy. Europa długo będzie musiała czekać, nim Rosja rozpocznie intensywniejszą akcję gospodarczą; drzewo, len i inne produkty, mające zalać Europę, najprawdopodobniej zawiodą. Desperackie wysiłki rządu sowieckiego, celem zagospodarowania kraju i utrwalenia stosunków handlowych z zagranicą, odnoszą tak łiche rezultaty, iż perspektywa gospodarczej przyszłości Rosji zamiast się rozjaśniać, coraz bardziej ciemnieje. Gospodarka finansowa niedołężna i nieumiejętna wykazuje również niezliczoną ilość braków, które nie są prawie do naprawienia. Około 500 milionów rubli w złocie znalazło już drogę do zagranicznych banków. W tym stanie rzeczy Rosja nie potrafi stanąć na tej wyżynie gospodarczej, na jakiej ją postawiono zbyt wcześnie w śniących pomysłach. Przez szereg lat wyniszczany systematycznie organizm państwowy, nie jest w stanie objąć całokształtu swych zadań i uczynić im zadość. Dezorganizacja wewnętrzna, niewykształcenie, brak giętkości i wprawy administracyjnej handlowej, wszystko to sprzyśla się, naprzekór jakimkolwiek próbom, przeciwko unormowaniu się systemu i porządku. Rząd sowiecki wbrew czynnej i światłej inicjatywie Krassina posiada obecnie zbyt mało danych, by osiągnąć ten tak ważny i żywotny cel swoich zadań.

### NADESEANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

**Dr. Bolesław KWAŚNIEWSKI**

ordynuje w tym roku podczas sezonu 2910n

**ZĘGISTÓW-ZDRÓJ, willa Karolówka.**

**Zakład dentystyczno-techniczny**

**M. Friedmana**

**L w ó w, ul. Brajerowska 3.**

**WODY KOŁOŃSKIE**

**MARIA FARINA, ALBA, RENARD FRERES, pierwszorzę-**

**dnej jakości - polca 2452n**

**Perfumerja „ALBA” Lwów, Halicka 21.**

**Kraków, Szczepańska 7.**

Podpisani absolwenci

**Praktycznych kursów rachunkowości kupieckiej Zygmunta Olszewskiego**

**we Lwowie, przy ul. Kurkowej 1. 38**

poczuwają się do obowiązku złożenia publicznie wyrazów wdzięcznej i serdecznej podziękują właścicielowi i Dyrektorowi tego Kursu Wielmożnemu Panu

**Zygmuntowi Olszewskiemu**

za przygotowanie do egzaminu z księgowości i nauk pokrewnych, który obecnie złożyliśmy z wynikiem bardzo dobrym w tutejszej Akademii Handlowej.

Niemniej serdecznie dziękujemy za współpracę Profesorowi tego Zakładu Wielmożnemu Panu M. Zajacowi.

We Lwowie, dnia 1 lipca 1921.

Bachman F., Brzezina K., Czyk F., Czerny G., Dabrowski E., Fichtel P., Franczuk M., Handel O., Hołński J., Janicki L., Kostecki S., Kowal M., Kozak W., Księżyk M., Kuciela A., Kuryk B., Lewicki A., Lubliner W., Morkówna, M., Mittner S., Pelczarski A., Piotrowska Z., Pohorecki R., Rutkowski T., Sadowa J., Sawicki W., Schneider M., Skripkariuk S., Sołuk J., Wolińska B. n3033

PROF. DR. JAN CZEKANOWSKI.

## Nasze perspektywy walutowe.

### II.

Od czasów reformy Wittego stałość kursu rubla nie była pozostawiona konsekwencjom bilansu handlowego. Zresztą i przy najlepszym bilansie handlowym można mieć złą walutę. Wtenczas, gdy wchodzi na rynek wewnętrzny waluty obce jako podstawa życia gospodarczego, zjawisko to może się uwidocznić jaskrawo. Jest to tylko przejawem, że państwo nie panuje nad swoim życiem gospodarczym. Maszyną biurokratyczną nad życiem gospodarczym, zresztą formalistyką kancelaryjną panować nie można. Dowód jaskrawy bezowocności takich wysiłków dała Rosja bolszewicka, nie cofająca się przed niczem. Spadek marki polskiej jest przede wszystkim, przez masę zresztą jeszcze, nieświadomianiem, wotum nieufności dla swojego rządu.

W kołach naszych prostaczków zwłaszcza, derutę naszej waluty przypisuje się działalności sił nam wrogich, w pierwszej linii Niemcom i Żydom. Jest to w znacznym stopniu słuszne. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy, walcząc z nami o Śląsk, ponosili znaczne ofiary, by zdeprecjonować naszą walutę i poderwać nasz kredyt. Żydzi urządzając licytacje na obce waluty i grając na niższej deprecjonowanej naszej walucie. To jest prawda. Można to traktować jako akty wrogości względem naszego państwa, nawet i zupełnie słusznie. Ale czy to nie są pretensje do wroga za to, że w walce strzela i ludzi zabija. Po reformie Wittego konflikt między Anglią i Rosją doszedł do największego napięcia. Sekundowali tu żydzi amerykańscy, umiatający się za swymi współwyznawcami, tak już potężni że doprowadzili do zerwania umów handlowych przez Amerykę. Na kursie rubla to się nie odbiło jednak, gdyż Rosja wykupywała swe papiery według ustanowionego kursu. Zgola inaczej było w czasie wojny, gdy waluty państw walczących pozostawione samy sobie, by nie uszczuplać zapasów złota, stały się papierami spekulacyjnymi i sygnalizowały zmiany w widokach na zwycięstwo. Poczem myśmy, oślepieni cenzurą austriacką, na podstawie tych wahań orientowali się w sytuacji, i jak poznając wyniki stwierdzili orientowali zupełnie poprawnie. Oczywiście, że tam gdzie prasa drukarska jest podstawą budżetu, a waluty obce miernikami wartości, tam ciągły spadek waluty jest ogólną tendencją i deprecjacja waluty nie więcej nie mówi, jak tylko to, że z tym systemem w jakiś sposób się skończy, nie koniecznie nawet rozpadnięciem świeżo improwizowanego państwa, zwłaszcza gdy na każdym kroku widzimy postęp i pracę twórczą. Przykładu tego rodzaju dostarcza zresztą Francja.

Jakkolwiek nieproporcjonalnie wysoki kurs walut obcych w stosunku do cen rynku wewnętrznego jest przede wszystkim wotum nieufności społeczeństwa dla swego rządu, nie przybierający formy parlamentarnej wskutek braku politycznego wyrobienia kraju, to na ogólnej tendencji niżkowej waluty polskiej odbija się przecież jeszcze i inna stała i nieubłagana działająca przyczyna, rzucająca się w oczy każdemu obiektywnemu obserwatorowi. Jest nią wciągnięcie waluty w sferę polityki podatkowej państwa.

STANISŁAW RACHWAŁ.

## Targi wschodnie we Lwowie przed 500 laty.

Zapowiedziane na wrzesień Targi wschodnie we Lwowie mają za sobą już starą tradycję, sięgają bowiem r. 1472, kiedy to Kazimierz Jagiellończyk, odwiedzając się miastu naszemu za rozmaite usługi w walkach z Wołoszą, nadał mu przywilej urządzania jarmarków w dniu św. Agnieszki. Oryginał tego przywileju znajduje się w Archiwum m. Lwowa. Na podstawie dyplomów i ksiąg archiwalnych p. Rachwał osnuł poniższą pracę.

Wielkość, potęgę i blask swój zawdzięczał Lwów swojemu mieszczaństwu, które przemysłem i handlem się zajmując, rzucało w razie potrzeby wagę i łokieć, a chwyciło za broń, by skutecznie bronić przed nieprzyjaciółmi swoich progów rodzinnych. To też łaskawem okiem patrzyli nań królowie polscy i nadawali miastu przywileje, by je wzmocnić i do Polski silnie przywiązać.

Widząc w łasce swej Kazimierz Wielki, że Lwów jest narażony na liczne napady ze strony nieprzyjaciół i chcąc stworzyć zeń gród warowny i dostatni, na zgłoszczach i popiołach założył nowe miasto i nadał mu 17 czerwca 1356 r. samorząd t. j. prawo magdeburskie, które stało się podstawą przyszłej siły i rozwoju miasta.

I niedługo potem stał się Lwów ważną placówką handlu i kupiectwa, gdyż leżał na drodze, łączącej Wschód z Zachodem. Dzięki Lulwikowi Węgierskiemu, który obdarzył go w r. 1379 nadzwyczajnie ważnym przywilejem „generalnego składu handlowego“, w mieście kupcy musieli składać swoje towary przez 2 tygodnie na sprzedaż, a dopiero później mogli dalej z resztą w świat ruszać. To też dochody miasta szybko rosły, a z nimi moc i znaczenie w kraju i u obcych.

Zdarze kursu marki na kaprys losu i spekulacji, musiałyby pociągnąć za sobą wahania w zależności od bilansu handlowego, nie pozwalające na nadmierne niżki w okresie poprawy stosunków. Tutaj się ma rzecz zgola inaczej. Państwo nie tylko nie stara się o utrzymanie kursu marki, wykupując swe wekile (marki papierowe) w okresie hałsy, ale zasypuje rynek coraz nowymi wydaniami. Pokrywając deficyty zapomocą prasy drukarskiej w istocie państwo chwytta się **naiprzykrzejszej formy opodatkowania pośredniego, jaką jest deprecjacja waluty.** Sięgali do tego środka dawni książęcy Piastowie, zmniejszając zawartość szlachetnego kruszcu w monecie, czynia to w większym rozmiarze nasi demokratyczni Piastowcy, wstrząsając podstawami państwa do głębi zapomocą prasy drukarskiej. Postępowanie to jest spowodowane niesłychaną krótkowzrocznością polityczną, jeśli nie zwyczajną demagogią. Oczywiście koszty organizacji i funkcjonowania aparatu państwa ktoś ponieść musi. Nie chce tego czynić zagranica w imię „restrykcji i reparacji“, muszą to zrobić mieszkańcy. Nie chce się wystąpić z przedłożeniami podatkowymi i co gorsza przystąpić do ich egzekwowania, przez wzgląd na zbliżające się wybory. Koszta ponieść jednak trzeba. Nie wystarcza tu niżenie płacy urzędniczej do ¼ w stosunku do płac z okresu przedwojennego. Trzeba drukować marki i kosztą ponoszą właściciele deprecjonowanych marek i wierzytelności opiewających lub przeliczonych na marki. Wobec tego, że własność chłopska już dawno oczyściła swe hipoteki, a nasze marki przeważną część swego żywota spędzają w kufelkach chłopskich, to cały ciężar tego podatku, poza zruinowanymi już dawno właścicielami sum hipotecznych i weksli, spada na chłopów, karanych w ten sposób za wysłanie tak niepoważnych, jeśli nie demagogicznych, przedstawicieli do Sejmu. Ta cała historia samokarzących się chłopów za swój stosunek do państwa bezwarunkowo nie jest pozbawiona momentów humorystycznych. Niestety posiada ona także wybitne znamiona rozkładowe.

Postawienie funkcjonariuszów i urzędników państwowych w tak ciężkich warunkach ekonomicznych musi za sobą pociągnąć rozkład aparatu państwowego. Urzędnik państwowy nie mogąc żyć ze swej płacy musi posiadać dochody postronne. Pragmatyka służbowa zabraniając mu prowadzenia przedsiębiorstw i zarobków ubocznych, nie regulując spraw jego postronne zarobki, umożliwiając pracę uboczną, czyni się z urzędu oś w rodzaju sekretariatu w instytucji kulturalnej kiepsko honorującej swych działaczy, któremiśmy fatali nasze życie w czasie niewoli. W takich warunkach aparat państwowy sprawnie funkcjonować nie może. Dłuższe trwanie takiego stanu musi jeszcze dalej zdeorganizować ten niedoskonały aparat, który nam się w spadku po zaborcach skleić udało.

W rozmowie z jednym z wybitniejszych publicystów francuskich w końcu r. 1919, gdy wszyscy byli pod wrażeniem naszych sukcesów orężnych osiągniętych w ciągu tego wielkiego roku, zostałem zapytany jak to być może, że Polska wyniesiona wielką wojną w dalszym ciągu o swe granice na wschodzie bez finansowej pomocy z zewnątrz walczyć może. Mój znajomy niezdawał sobie oczywiście sprawy, tak samo jak i ja, jak bardzo kraj przez pra-

se drukarską ściśnięty został, nie zdawał sprawy jak ochotnie w umieszczeniu partyjnych święcił dłużnicy sumy hipoteczne i t. p. cieli.

Rozpoczynając swój byt niepodległy Polska stanowiła ¼ franka szwajcarskiego. W pierwszym roku istnienia państwa do 1/3 (skromnie pierwszych 8 miesięcy trzeciego roku do 1/30 (okrotnie). Jak widzimy przekraczamy kursu papierowego franka rewolucji, czem tempo wykazuje pewne zwolnienie geometrycznej. Na tem nawet i tak zdecydowanie jak ja pomyślnych horoskopów opiewa. Wiara w lepszą przyszłość można tylko mieć, że chłopci stanowiący podstawę państwa, nie jak i we wszystkich normalnie skonstruowanych państwach, że najgorszymi ich elementami, którzy jeszcze i teraz przeciwko podatkom puja. Nie załatwiają spraw podatkowych w żaden sposób doprowadzając budżetu do ładu, cały ciężar na chłopów jako na posiadaczy stałe dewaluacji się marek, miażdżąc przytem aparat urzędniczy coraz bardziej do zawodów nie dotkniętych najhanelniejszym podatkiem poś ednim. Dla wierzą w zdrowy rozum chłopski przypuszczając tym systemem podatkowym rozstraniemy się i go. Cała sprawa polega na głębszym uświadczaniu chłopów co do wymóg polityki ekonomiczno-politycznej. Uzdrowienie skarbu to przecież normalniejszy ciężarów.

Oczywiście niemają przeszłość, ten duch demagogii, za którego symbol uważają brak krawata na szyji najtalentowatszych naszych dotychczasowych premierów. Ale nie szczam, że i to minie, jak już minął zapal dla Mitteleuropą tak groźny w 1916 r. i strach wybuchem bolszewizmu i zamachem tak żywy przed rokiem, wszystko to należy już do przeszłości, tymczasem spada jeszcze marka polska.

## Zwolnienie z pod sekwestru

— Warszawa. (PAT.) Stosownie do telegraficznej informacji, otrzymanej od poselstwa Rzeczypospolitej w Rzymie, ostateczny termin, żądany przez rząd włoski do zgłaszania pretensji o zwolnienie z pod sekwestru własności byłych obywateli austriackich, a obecnie polskich, w myśl artykułu traktatu w Saint Germain, upływa 16 lipca bieżącego. Zatem roszczenia tego rodzaju należy niezwłocznie telegraficznie poselstwu Rzeczypospolitej w Rzymie, z podaniem imienia właściciela i łącznej wartości zasekwestrowanej własności. Dokumenty udowadniające prawo do zwolnienia należy następnie kierować do poselstwa Rzeczypospolitej w Rzymie.

Wiele kłopotów miał Kazimierz Jagiellończyk z Wołoszczyną. To też kilkakrotnie w tej sprawie był w Lwowie, zawsze hojnie obdarowywany przez rajców lwowskich. Rajcowie, mając kupieckie interesa na Wołoszczyźnie, znali tamtejsze stosunki na wylot i w sprawach wołoskich odstawali królowi nieocenione usługi, służąc mu za komisarzy dyplomatycznych. Odwiedzając się za to rajcom, nadał w Krakowie 30-go maja 1472 r. król przywilej Lwowowi na dwa jarmarki na św. Trójcę (pierwsza niedziela po Zielonych Świątkach) i św. Agnieszkę (21 stycznia) w obecności Jana, biskupa krakowskiego, Stanisława Ostrobrzyskiego, Dobiesława Kmity, Jana Tarnowskiego, Stanisława ze Strzelca, Piotra Branickiego, Jakóba z Dębna, Szytkę z Jarosławia, Zbigniewa Oleśnickiego, sekretarza królewskiego. Oryginał pergaminowy tego przywileju znajduje się w Archiwum m. Lwowa w zbiorach dyplomów nr. 291. Z dyplomu dobrze zachowanego zwiesza się na zielonym, jedwabnym sznurku większa pieczęć królewska, wyciśnięta na czerwonym wosku. Dyplom zaczyna się literą J, bardzo ozdobnie narysowaną, a w literze tej umieszczony kaligraf herby: Dębno i Poraj.

W dyplomie tym postanowił Kazimierz Jagiellończyk, że jarmarki te nie miały szkodzić składowi lwowskiemu, który był podstawą dobrobytu miasta, a kupcy obcy nie mogli ponosić składu generalnego lwowskiego, lecz swoje towary musieli sprowadzać do Lwowa, jako głównego składu i tu sprzedawać przez 14 dni według praw i dawnych obyczajów.

Aby sami kupcy w miastach, miasteczkach i wsiach niesłusznymi cłami i gwałtami nie byli obciążani, z powodu których unikali składu głównego lwowskiego i szukali innych dróg, wolnych od ceł, zarządził król, aby publiczne drogi królewskie dla wszystkich kupców, skądkolwiek przybywających, były wolne. Nikt nie śmiał na drogach królewskich, do składu głównego i na jarmarki lwowskie dających kupców z towarami, wozami, koniami, wołami, wstrzymywać i więzić, lecz jeśli ponosił jakąś sakotę od kupców, spie-

szących do Lwowa, mógł w miejsce wobec siebie swoich dochodzić. A goyby zaś kuncy, jadący z towarami ku Kamieńcowi lub przez Halicz na Wołoszczynę, doznali od kogo krzywdy, mają składać skargi do sądów, według prawa magdeburskiego w Kołomyżach, Trembowli, Haliczu i Kolomyżi.

Wolno kupcom w drodze wszędzie naszą przysiężnych polach i łąkach, które się nie kosi (in menci) „Na polach i łąkach“, wolno paść i w krzakach (in menci) i w lesie, nie ale tylko przez jeden dzień i noc; jeżeli zaś w lesie na popasie zabawić musieli, powinni się z właścicielem ziemi ugodzić.

Przepisany jest dalej w tym przywileju królewskim porządek, jak'e towary na lokale i fante, jakie we większych ilościach sprzedawać można.

Co się tyczy sprzedaży sukna, mają je kupcy wwać postawami, a materje jedwabne złotem tkaną, nie, aksamity, aksamity (perceinostaninam, kytayka dictorum) lokalami.

Kupcy nie mogli sprzedawać towarów, prócz szafranu, cypranu, kwiatu muskatolowego, imbiru i innych aromatycznych artykułów, ani innych; grona prasowane, trzcinę pachnącą, arabskie, gi dowolnie mogli sprzedawać; przez zaś, kupa i niemniej, jak jeden kamień; drobniagowe towary (Tuzynys et Tachrisz) w tuzinach. „Cubilli alias chany“ musiano sprzedawać postawami, buty w tuzinach, materje wełniane (alias Swogocze) po jednej sztuce, naczynia ozdobne po jednej sztuce, papier w tuzinach. Wosku zaś niewyrobionego i pieprzu nieszczonowanego nie wolno było z miasta wywozić. Kupcy nie mogli kupować wołów albo krów, albo czo w czasie jarmarku, ale najmniej po 10 sztuk, cy zamorscy mogli sprzedawać towary tylko na targu lub w czasie jarmarków, na miejscu sprzedawano było wolno, lecz musiano je z miasta wywozić, według dawnego obyczaju.

(C. d. n.).

# harcerstwa polskiego

## TRZICI DZIEŃ ZLOTU.

się wśród przepięknej, słonecznej polowy. Cytadeli nabożeństwem polowym. W kwater w mieście jawiły się drużyny z obozu na Jałowcu spływały liczne. Przed ołtarzem zjawili się przedstawiciele i wojskowych oraz spory. Przybył gen. Józef Haller, gen. gen. Lamezan, pułk. Marjański, kur. dr. L. Stahl, — niebawem nad- min. Rataj.

### Mszę polowa

Ks. Dr. G. Szmyd, kapelan chorągwi zastępca komendanta. Podczas mszy wojskowa a harcerki z Warszawy od- pieśń obojczyńców. Kazanie Ks. Mauersberger z Warszawy, kapelan harcerskiego. Wzdłuż ołtarza ustawione zo- dary drużyn i delegacje harcerskie.

W nabożeństwie gen. J. Haller od- gład całego zebranego na Cytadeli harcer- gdy drużyny zebrały się ze sztandarami. Przemówił do nich w serdecznych sło- J. Haller, poczem odczytany został przed Naczelne Związku Harcerstwa Pol- odznaki „wdzięczności” i „zasługi” szczególnie położyli zasługi około roz- cerstwa w Polsce. Z harcerzy lwowskich o- za zasługę” otrzymali harcerze Marjan Usarz, aw Nowak, Aleksander Szczepkiewicz, Me- Świerczyński i Dr. Antoni Nowak-Przy-

odśpiewaniu „Roty”, ruszyły zastępy ku mia- pod pomnikiem Mickiewicza odbyła się

### doświadc.

em na pl. Mariackim poczęły się zbierać zności i gęstymi szpalarami zalegać uli- pochód miał przeciągnąć. Wzorowy po- mywali harcerze. Od strony Cytadeli y samochody z generalicją i przedstawicie- z cywilnych. Przybywającemu gen. J. Hal- towała publiczność entuzjastyczną owację. wśród dźwięków trzech muzyk, wojsko- p., drohowyskiej i Braci Albertów — po- dolegały drużyny harcerskie. Serce rosło a na się osnuwała, gdy wzrok patrzył na te we wzorowym wojskowym ordynku prze- oddziały. To też raz po raz porwały się klaski a okrzyki powitania dźwiękały się. Ze szczególną serdecznością witano y lwowskie.

ow prowadził komendant Prof. Dr. St. Niem sztabu kom. Chorągwi lwowskiej, Mie- Źwierczyński, poczem drużyny żeńskie i Młodzieżowa, a drużyny męskie druż. A. Szczę- skiewicz. Uwagę zwracał liczny zastęp wychowan- ków Zakładu drohowyskiego, który pod kierunkiem Dyr. Wł. Kucharskiego, zjawiał się na Zlocie wraz z orkiestrą.

O godz. 12-tej odbyła się w teatrze miejskim uroczysta akademja.

na której przemawiał min. Rataj, dalej przedsta- wiciel ministerstwa spraw wojskowych oraz druż Strumillo z Warszawy, który w treściwym zarysie dał pogląd na rozwój harcerstwa z uwzględnieniem rozwoju myśli harcerskiej na gruncie lwowskim. Janusz Kozłowski deklamował wiersz oko- ciowy: „Czyś Poloni” a VII drużyna lwowska stawiała żywe obrazy, osnute na tle życia har- cerskiego.

Ogromne tłumy publiczności zebrały się o godz. 1 na boisku sokolem, gdzie odbyły się

### popisy harcerskie.

rogram ich doborowy i nadzwyczaj urozmaico- budził ogólne zainteresowanie wśród zebranych. Wykazywał on burzliwe oklaski. Po wniesieniu darta przez drużynę warszawską szybko przed na zebranych tłumów przesuwały się obrazy harcerskiego i prac pod tym znakiem spe- lych. Zatem drużyna lubelska okazała bieg z prze- dami, kaliska i 11-ta lwowska założyły szybko telefoniczną wzdłuż całego boiska, nowosadecka e zbójnickie a rzeszowska cygańskie, wileńska ka piranidy. Wzorowo wykwapowane drużyny ynskie, męska i żeńska grały w hokeja, war- ska okazała bieg na krótką metę a inne drużyny dstawiały szybko, niby w kalejdoskopie, zmienia- się obrazy: ćwiczenia pożarnicze, gry i zabawy, obozowe, sygnalizację, ratownictwo chorych, tykę rytmiczną i t. p. Gen. J. Haller rozdał ni nagrody, poczem nastąpiła wspólna foto- a Naczelnictwa i Komendantów chorągwi. Popisy nczyły się matchem footballowym lwowskiej bii” z przemyską „Polonią”.

Zwolna odpływały drużyny w stronę obozu, nastąpiło

### zamknięcie Złotu.

Komendant Dr. St. Niemczycki w serdecznych słowach pożegnał zebranych na obszernym placu obozowym drużyny, które odchodziły ku dworcom kolejowym. Drużyna wileńska była przedmiotem burzliwych owacji ze strony zgromadzonego całego harcerstwa.

Trzydniowy Złot, jednoczący na terenie Lwowa, gdzie legła się myśl harcerstwa, organizacje tego typu z całej Polski, miał przebieg uroczysty i poważny i stał się w ten sposób w pierwszych chwilach powo- jennych zarzewiem dalszych prac na najbliższą przy- szłość.

## Odezwa biskupów polskich

Naród nasz wskutek wyniszczenia wojennego znalazł się w ciężkim położeniu. Miljonom naszego ludu zabrakło chleba i odzieży, dzieciom kropli mleka. Szlachetne narody z Starego i Nowego Świata bez różnicy religii pospieszyły nam z pomocą. Episkopat polski, przez którego ręce w znacznej mierze przepływała fala datków na naszych głodnych, uwa- ża za swój obowiązek oświadczyć wszystkim bez wyjątku dobroczyńcom naszym, na pierwszym miej- scu Ojcu św. Benedyktowi XV., następnie szlachetne mu obywatelowi Ameryki Hooverowi, Genewskiemu Komitetowi ratowania dzieci, Amerykańskiemu Czer- wcnemu Krzyżowi, Rycerzom Kolumba, a nienniej drogim naszym rodakom w Ameryce z ks. Biskupem Rhodem na czele i Wydziałowi Narodowemu w Chi- cago swoją serdeczną, głęboką podziękę.

Obok obowiązku wdzięczności względem tych wszystkich, co nas ratowali w naszej biedzie, nie może wszakże Episkopat polski zapomnieć o innej powinności, jaka z tytułu urzędu pasterskiego na nim ciąży, obowiązku przestrzegania wiernych przed nie- bezpieczeństwami grozącymi ich wierze. Niebezpie- czeństwa te zagrażają między innymi ze strony nie- których stowarzyszeń protestanckich, jak metody- stów, adwentystów, anabaptystów, kwakrów, bada- czy Pisma św., a także od naszych nieszczęśliwych odstępców od wiary ojców, którzy w Ameryce u- tworzyli tak zwany Kościół polski niezależny. Sekty te, aby mogły znaleźć wśród nieugruntowanych we wierze katolickiej tem łatwiejsze powodzenie, przy- chodzą tu i ówdzie potrzebującym z materialną po- mocą, zakładają dla polskiej diatywy szkoły z inter- natami. Osobno wspomnieć tu musimy o tak zwanych Chrześcijańskich Stowarzyszeniach młodzieży mę- skiej i żeńskiej, znanych pod nazwą I. M. C. A. i I. W. C. A., które swą humanitarną akcją wśród nasze- go wojska zjednały sobie zasłużoną sympatię, jednak pod względem religijnym, ideologią swą protestancką przedstawiają poważne niebezpieczeństwa, zaszcze- pniają, szerzą bowiem zasady niezgody z nauką Ko- ściola katolickiego, zasady międzynarodowego, ado- gmatycznego chrześcijaństwa.

Wobec tych wszystkich niebezpiecznych prądów i objawów, Episkopat polski zwraca się do duchow- ienstwa, wiernych, młodzieży z głosem przestrogi przed szkodliwą dla Kościoła katolickiego działalno- ścią religijną wspomnianych i im podobnych stowa- rzyszeń protestanckich. Młodzież nasza katolicka win na Chrystusa i życia chrześcijańskiego szukać jedy- nie w zrzeczeniach katolickich pod kierownictwem Kościoła katolickiego i łączyć się w związki między- narodowe z młodzieżą katolicką innych krajów.

Do całego zaś społeczeństwa zanoszą Episkopat prośbę o materialne poparcie dla wszystkich zrze- szei młodzieży, stojących na gruncie katolickim, by ją uwolnić od pokusy szukania pomocy u bogatszych, ale innowierczych stowarzyszeń.

Biskupi, przypominamy dalej, iż moralnem praw- em naturalnem i chrześcijańskiem wzbronione są pod grzechem ciężkim wszelkie tańce niemoralne, a więc i te, które świeżo przysły do nas z zagranicy.

Nie możemy też pominąć tej sposobności, żeby nie wyrazić głębokiego oburzenia na bezbożną modę, któ- ra przez stroje kobiet, coraz to mniej zgodne z zesa- dami przyzwoitości, zmysłowość podnieca i skromno- ści chrześcijańskiej ciężko przynosi szkody.

Biskupi kilkakrotnie napietnowaliśmy zarazę anar- chji, komunizmu, lichwy, paskarstwa, strajków nieza- sadnionych, kurczenie miłości Ojczyzny do pożytków ośbistych i partyjnych. Teraz ponownie głos potę- pienia podnosimy przeciw tym objawom i nadużyciom i wzywamy społeczeństwo do zgody obywatelskiej, do oszczędności w życiu codziennem, do przestawia- na małym, do pomnożenia pracy, gdyż tylko cnotą po- wszechną swoich dzieci Polska podola wszystkim pań- stwowym zadaniom i wytrzyma współzawodnictwo z innymi narodami. — W imieniu biskupów polskich: Kardynał - prymas Edmund Dalbor.

— Praga. (PAT.) Wczoraj rozpoczął tu obrady mię- dzynarodowy kongres pocztowców. Postanowiono mi- ędzy innymi wydawać międzynarodowy przegląd w 3 językach, oraz założyć międzynarodowe biuro pracy, któreby załatwiała kwestje dotyczące poczt, telegra- fów i telefonów. Kongres potępił ruch kierowany przez międzynarodowy Związek syndykatów w Am- sterdamie. Uchwalono w końcu, że przyszły kongres odbędzie się w Berlinie.

### GŁOSY PUBLICZNE.

## W sprawie emerytów.

Położenie emerytów jest straszne! Dosyć powie- dzieć, że gina z głodu! To nie przesada! To rzeczy- wista prawda! A przecież są to ludzie zasłużeni, ma- jący w większej liczbie wykształcenie akademickie. Miesięczne pobory emerytalne wystarczają im za- led- wie na 4—5 dni życia! Jest sprawą piekącą, aby usta- wa emerytalna była uchwalona jeszcze w bieżącej ka- dencji sejmowej. Niech jednakże będzie sprawiedliwa i nie krzywdzi starszych emerytów, którym projekt ustawy przyznaje tylko 50 proc. tej emerytury, jaką mają otrzymać późniejsi emeryci, którzy po uchwaleniu ustawy przeszli w stan spoczynku.

W szczególności emeryci kołosiowi z pod byłego zaboru austriackiego (kolei Karola Ludwika, Czernio- wieckiej, Północnej itd.) mają prawo, jak to wykazali w odnośnych memoriałach, nie do połowy, lecz co naj- mniej do pełnej emerytury, przyznanej ustawowo eme- rytom późniejszym, albowiem statutowo są właścicie- lami kolosalnych majątków funduszu pensyjnego, któ- re Państwo Polskie w większej części już objęło i re- szty jeszcze po ukończeniu rachunków obejmie w go- tówce. Nie są oni więc ciężarem dla Państwa Polskie- go, skoro wniosli doń ze sobą miliardyowy posag z któ- rego należy im się dostatek dochód w formie emery- tury, a więc co najmniej 100 proc. ustawowej emery- tury pensionistów przechodzących po uchwaleniu u- stawy emerytalnej w stan spoczynku.

Analogicznie dotyczy to wszystko także wdów i sierót, pobierających pensje wdowie względnie zasiłki.

### Z LISTÓW DO REDAKCJI

## O emeryturę.

Tarnopol, w czerwcu.

Podpisany Zarząd Okr. Stałej Delegacji pracow- ników państw, uprasza o łaskawe peruszenie w swo- jem Szan. piśmie sprawy pensjonowania pracow- ników państwowych z b. zaboru austriackiego, którzy już wysłużyli 35 a nawet 40 lat przepisanej pragma- tyką służby a nie mogą otrzymać emerytury, bo im każe rząd polski służyć jeszcze lat 5. Chociaż ta spra- wa była nieraz na zjazdach i wiecach urzędniczych poruszana, jednak zapomniano o jednym ważnym argu- mencie, a to, że pracownicy państwowi w Austrii pla- cili na emeryturę po 2 proc. ze swej pensji co miesiąc, a więc każdy sobie już dawno emeryturę złożył i ten fundusz emerytalny był osobno w Wiedniu administrowany. Chodziłoby o to, co się z nim stało? Czy nie zapomniano o nim przy ogólnym rozrachunku między rządem b. Austrii a Polską? A fundusz ten wynosił w 1914 r. grube miliony! Gdy więc weźmiemy pod uwa- gę ten motyw, że my małopolscy pracownicy pań- stwowi mamy emeryturę już gotową w Wiedniu, (była ją stamtąd rząd nasz wydołwał) i ten drugi, żeśmy nie obcy (jak w Królestwie lub w Poznańskiem) ale swoim, tj. polskiemu społeczeństwu i to w duchu pol- skim, służyli, to gdy chcemy po 40 latach służby pójść w dobre zasłużony stan spoczynku, nie powinien nam rząd polski robić żadnych trudności, ale asygnować ostatnie pełne pobory służbowe.

Ponieważ sprawa ta nie dotyczy nas samych, w okręgu tarnopolskim, ale wszystkich pracowników państwowych w całej Małopolsce i jest bardzo aktual- ną, spodziewamy się, że Szanowna Redakcja nie tylko ją w swem piśmie poruszy, ale też posłom naszym na sercu położy, aby oni nią barłaziel się zainteresowali i gdzie należy — przypilnowali.

## F a k t.

Dnia 5 stycznia 1920 r., ppor. Antoni Świdomski, syn Franciszki, 2-do voto Nartowskiej, w Jaśle za- rzeszkatej, zabił wystrzałem z brauninga w moin mieszkaniu w Krakowie syna mojego, słuchacza praw i ppor. polskich wojsk kolejowych, śp. Jana Nartow- skiego.

Ppor. Antoni Świdomski zamiast czyn swój zgło- sić natychmiast przełożonej władzy, rozpuścił oszczer- czą pogłoskę, że syn mój sam sobie odebrał życie i uciekł na front, by uniknąć aresztu i kary.

Odtąd 17 miesięcy już czekam na wymiar spra- wiedliwości!

Zbrodnia tu w Krakowie spełniona, z tutejszego wojskowego Sadu (L. c. 761/20) została odstąpiona Sądowi w Grodnie i mimo odnoszenia się do Sadu wojskowego w Krakowie, do Ministerstwa dla spraw wojskowych i Naczelnego Sadu wojskowego w War- szawie (11 stycznia 1921), do Ministra Generała Sosn- kowskiego (25 kwietnia 1921), mimo wreszcie inter- wencji u Naczelnika Państwa w dniu 29 kwietnia 1921, dotąd ani rozpatrzoną, ani ukaraną nie została.

Gdy ta bezkarność zbrodniarza, przydzielonego do Dow. 19 p. a. p. (p. p. 46), a paradującego w krwi syna mojego splamionym mundurze po Jaśle, uraga najprymitywniejszym zasadom państwa praworzą- dnego, musi być opartą chyba na sile finansowej zbrodniarza, której złamanie jest obowiązkiem prawa.

Dr. Mieczysław Nartowski, Kraków, pl. Szcze- pański 1. 2.

## Obrońcy Lwowa powstańcom górnośląskim.

Bytom. (Tel. wł.) 4 lipca. (Od naszego specjalnego sprawozdawcy). Nad wyraz piękna i podniosła uroczystość odbyła się wczorajszej niedzieli w Szopienicach, siedzibie Naczelnej Władzy i Naczelnego Dowództwa Powstańczego. Delegacja Obrońców Lwowa przybyła ze sztandarem, by go wręczyć powstańcom w dowód miłości braterskiej, czci i hołdu za poniesione trudy i zasługi dla Ojczyzny.

Uroczystość ta poprzedzona była znaną już z Pism lwowskich uroczystością w dniu 29 czerwca we Lwowie odczytania aktu fundacji i wbiłania odznak lwowskich odcinków listopadowych — i poświęceniem sztandaru w Częstochowie w kaplicy Cudownej Królowej Polski. Delegację Obrońców Lwowa stanowili: p. rotmistrz Tadeusz Nitman, jako przewodniczący, p. Marja Tereszczakówna, inicjatorka sztandaru, por. Zygmunt Kempński, uczestnik powst. z r. 1863, Władysław Malawski 14-letni obrońca Lwowa odcinka I. Po drodze w Żakowicach delegacja spotkała się z delegacją powstańczą, wysłaną na uroczystość poświęcenia sztandaru. Stanowili ją pp. major Ludyga-Laskowski, zastępca naczelnego, wodza powstańców wraz z żoną Ireną oraz p. Jan Przybyła, szef Wydziału Prasowego Naczelnego Dow. Powstańczego i redaktor „Powstańca”.

Na dworcu w Częstochowie oczekiwała delegację pielgrzymka lwowskiej „Gwiazdy”, która w tym samym dniu przybyła dla poświęcenia swego sztandaru z okazji 50-lecia Towarzystwa. Obecne były także „Gwiazdy” z Przemyśla, Stanisławowa i wielu innych miast Małopolski. Po powitaniu udano się ze sztandarami na Jasną Górę, gdzie mszę św. na intencję szczęścia Ojczyzny na kresach wschodnich i zachodnich odprawił O. Pius, który dokonał poświęcenia sztandaru, wygłosiwszy przytem do zebranych od ołtarza garść ciepłych słów, w których podniósł zasługi i znaczenie wschodnio-małopolskich i górnośląskich bojów dla Ojczyzny.

Akt poświęcenia podpisali prócz O. Piusa jako „ojcowie chrześni”: pp. mjr. Ludyga-Laskowski i Felicia Skarbkowa, brygadiera Czesław Maczyński i p. majorowa Laskowska, artysta-malarz Stanisław Ligoń i p. Medlewska z Olesna, redaktor Jan Przybyła i Marja Tereszczakówna. Po poświęceniu odbyło się przed klasztorem wspólne zdjęcie fotogr. z pielgrzymką „Gwiazdy”. Następnie delegacja wyjechała do Sosnowca.

Delegację lwowską oczekiwali na dworcu p. Korfanty w towarzystwie mjr. Ludygi-Laskowskiego, zastępcy Naczelnego D-cy powstańców, oraz delegacji oddziałów powstańczych z orkiestrą, towarzystwa ze sztandarami i niezliczone tłumy publiczności.

Na placu sportowym przed ołtarzem połowym powitał serdecznie delegację p. Korfanty, podnosząc zasługi Obrońców Lwowa, oraz znaczenie walk powstańczych na Górnym Śląsku.

„Lwów na pierwsze wieści o powstaniu odpowiedział natychmiast sercem i czynem. Liczni byli ochotnicy ze Lwowa, liczne ofiary krwi i życia, liczne też ofiary pieniężne. Sztandar obecnie wręczany, chociaż pod koniec powstania, jest symbolem związku trwałego łączącego kresy lwowskie ze śląskimi. Delegacja jest wiernym obrazem społeczeństwa lwowskiego: Rtm. Nitman, p. Kempński: powstaniec z 63 r., p. Tereszczakówna: przedstawicielka kobiet polskich, czternastoletni Malawski: reprezentant najmłodszych Obrońców Lwowa”.

Przemówienie swe zakończył p. Korfanty okrzykiem na cześć Obrońców Lwowa.

Imieniem delegacji przemówił rtm. Nitman. Piękne jego przemówienie nacechowane było młodzieńczą werwą i wywarło na zebranych wielkie wrażenie. Lud śląski widział, że wygłosił je młody inwalida bez nogi, utraconej w bojach o Lwów.

„Aczkolwiek powstanie zlikwidowane, a powstańcy poszli na urlop, to jednakże sztandar ten jest sztandarem przyszłego wojska polskiego na G. Śląsku, które, da Bóg, wkrótce zajmie G. Śląsk we władanie Rzeczypospolitej. A gdyby aliancy chcieli was pokrzywdzić, to nie wątpię — mówił rtm. Nitman — że będziecie się bronić dalej, a Polska pomocy swojej wam nie odmówi”.

Wkońcu odczytał akt fundacji i powstania sztandaru i wręczył go wraz ze sztandarem p. Korfantomu, jako głowie społeczeństwa polskiego na G. Śląsku. P. Korfanty do łez wzruszony, ukląkł i ucałował sztandar, następnie podziękował za wielki zaszczyt wręczenia sztandaru w jego ręce.

„Widzę w tem wyraźny palec Opatrzności Boskiej — mówił Korfanty — gdyż kiedy w lutym 1919 r. w czasie oblężenia Lwowa, delegacja waszego miasta zwróciła się do ówczesnej Rady Naczelnej Ludowej w Poznaniu o pomoc zbrojną, wtedy właśnie ja, jako członek tej Rady przeferowałem to, iż pierwsze zorganizowane huśce wielkopolskie podałyby pod Lwów, dla uwolnienia go z kleszczy ukraińskich. O-tóż, jeżeli dziś ten sam Lwów obdarza nas sztandarem, a przedtem w czasie powstania nie skąpił pomocy materialnej i moralnej, to widzę w tem, iż pomoc Wielkopolski z r. 1919, do której się przychyliłem, przyniosła obfity plon dla ziem G. Śląska”. Następnie wręczył Korfanty sztandar mjr. Ludydze Laskowskiemu, jako zastępcy Nacz. Wodza.

Przemówiła następnie p. Tereszczakówna imieniem kobiet polskich zaznaczyła, że sztandar jest wyrazem zrozumienia przez Lwów wielkiego znaczenia powstania górnośląskiego, a wręczeniem go p. Kor-

fantemu chcą Obrońcy Lwowa: wywdziżyć się za pomoc Jego dla Lwowa w r. 1919.

Po nabożeństwie odbył się pochód i defilada przez oficerami sztabu. Następnie w siedzibie Nacz. Dłwa przyjęli delegację lwowską obiadem oficerowie Dłwa. Po południu delegacja zwiedziła część terenu zajętego przez powstańców i w Mysłowicach odwiedziła rannych w szpitalu.

Wręczenie sztandaru będzie rzeczywiście wernym dowodem ścisłej łączności kresów górnośląskich z lwowskimi.

### Z TEATRU.

## „Willa nad morzem”

sztuka w trzech aktach Stefana Grabińskiego.

Przeniesienie sztuki kolejnej w światło dnia następnego pozornie tylko wyjaśnia i łagodzi jej nastrój. Przeciwnie, w doskonale robionym dyalogu ostatniego aktu czuć ciężarność chwili, naprawdę tragiczną. Wszyscy ludzie, jakby zapomnieli nagle o swoim literackim pochodzeniu i o skromnych funkcjach, do których użył ich autor, cierpią rzeczywiście. Słowa mają na ustach ocieźniałe, jakby opuchnięte, ruchy jakieś zdrewniałe, są mimo pozorów towarzyskich, jakie zachowują, strawieni jakąś gorączką duszy. I wyczekają, świetnie wyczekują końcowego piorunu, który nie wiadomo, gdzie i jak, ale uderzy z pewnością. Przedtem popełnił autor małą, zgoła zbyteczną przecieżył pomyłkę w stosunku do własnego zamiaru i niedyskretnie przedwcześnie wobec widza: niepotrzebnie każe mu się dowiedzieć, że stary, oddany Norskiemu sługa zakopał ciało Prandoty w ogrodzie. Na to wyznanie był czas. Należało z niego zrobić raczej deser uczty, do której na scenie podają dopiero — ryby. Pomyśl z temi rybami, z przesłaną Wrockiemu, znowu telepatycznie myślą o ich zatruciu, jest śmiały i stanowi, przynajmniej, mocne pociągnięcie w akcji naprzód. Niemniej raziło mnie osobliście optycznie pomieszczenie w tej pierwszorzędnie zresztą zrobionej scenie rozmowy o — zaświatach ze salata, obnoszoną uroczystość przez służbę i stołowy nastrój, z serwetą u brody i wykalczką w zębach, odwracający uwagę zbyt drastycznie od sprawy, na której rozwiązanie widz z bijącym sercem czeka.

Rozwiązanie to przynosi synek Norskich, podległy, dla odmiany we śnie, działaniu myśli ojca, czy też tego, kogo uważa za ojca, wprowadzony zresztą do sztuki tylko po to, żeby ją dopomógł skończyć. Małec usypuje wśród zabawy w ogrodzie kopczyk na grobie Prandoty, stając się w ten sposób może, bo tego w sztuce jasno nie powiedziano, na antyczny trochę króć pomyślanym synem-mścicielem. Co potem może jeszcze nastąpić? Wszakże szło o żmudne psychologicznie wyplatanie zbrodni ze zbrodniarza, nie o oznaczanie jej paragrafem. Toteż Norski na zakończenie sztuki słusznie zniechęca żonę do wzywania policji. Byłoby to zbyt pospolite — powtarza za autorem. Mniej słusznie robi autor, że pozwala mu zepsuć to doskonale zakończenie strzałem rewolwerowym, który jest przecieżył jeszcze pospolity, a który stowarzyszył się w zbyt wielu już niestety sztukach z żalobnym opuszczeniem kurtyny.

Dotknąłem w sposób surowy wad poważniejszych i drobniejszych wadliwych w utworze, drogim mi, bo pisanym przyjacielską ręką. Kto wie, czy ocena nie przybrała przez to własnie surowszego tonu, oddalającego od siebie pozory przecieplonej z osobistych powodów admiraacji. A przecieżył admiraacja musi przyjść do głosu pod koniec. W utworze zasadniczo nieszczęśliwie postawionym, o założeniu adramatycznym, oka zał Grabiński świetnie, jak na pierwsze sceniczne dzieło wprost zdumiewająco, instynkt pisarza urodzonego dla sceny. Takiej zwartości budowy, tak oszczędnej wysłowienia ludzi, pokrywającego się tylko z najistotniejszymi potrzebami działania, takiego wprost skąpstwa w wydawaniu na użytek sztuki siebie samego, własnej podmiotowości, nie spotykało się wprost dotąd w jadającej na łeb na szyję, rozwierżanej samowolą i chorej na retorykę naszej poezji niby dramatycznej, o ile więcej poezji, niż dramatycznej! Skromność i schludna robota i jeszcze matematyczna ścisłość w niej, co co cechuje sympatycznie ten pierwszy występ Grabińskiego na scenie. A przytem coś wyższego: siła prawdziwa. Jest w tym cichym niby pisarzu moc nie rozrzucana lekkomyślnie na prawo i lewo, używana w stanowczych chwilach tylko. Jest przecieżył naprawdę. I ona upewnia mnie, że po tym pierwszym utworze, nie odciepiętnym należycie od macierzystego łoża, jakim mu była praca powieściopisarska, nastąpią inne, coraz silniejsze, a równie wysoko napięte w wyrazie scenicznym, a tylko o duchowe życie bohaterów wsparte silniej, nie z zewnątrz, z własnych koncepcyjnych założeń, ale z żywego materiału serc wyprowadzające ich stałe rachunki, te, w których niewiadoma tęsknot i widzeń autorskich wymieniana bywa na wiadome, zrozumiałe widowni wartości.

Wystawiono sztukę nieznanego dotąd scenie lwowskiej lwowskiego autora, głównie dzięki Brydzińskiemu, który otoczył „Willę nad morzem” opieką reżyserską niezmiernie troskliwą, zadecydowawszy w ten sposób o jej powodzeniu. Przytłumienie głosów aktorskich, zgaszenie kolorytu, nadużywanego w sztukach realistycznych, napuszczenie nastroju zła, jadowitą atmosferą klęski, ziewającej gdzieś wśród klombów ogrodowych, a potem stopniowanie tego wszystkiego, ale wprowadzono we wnętrza słowa i

gestu, w ich obcą hałasowi, cichą jak dusza tego dziwnego pisarza, treść, a wreszcie finał tępy, uderzający jak zardzewiały nożem, nie bez cynicznego podśmiewania, że taka dziwna historia jednak tak pospolicie się musi skończyć: oto drogi wytyczny, po których na palcach stapał, w skupieniu wielkim, efektów łatwych unikając mądry w spokoju, doskonale intencje autora odgadujący reżyser. Tuż za nim szedł Brydziński-aktor na pół kroku tylko przed pozostałą gromadką wykonawców ról, umyślnie tak blisko, z tym samym, co oni, jakby osowiałym, przez widzenie nieszczęścia opętany wyrazem twarzy, odzywając się z cicha, głosem zlekka schrypłym. Zarzuciłbym jedno, że ze słusznych wyszedłszy przesłanek psychologicznych, przecieżył gniewem brzemieniem, za wcześnie widzi zbliżyć do dna prawdy o sobie, że może trzeba być wbrew tekstowi pokazywać więcej stopniowo rozkładanie się energii i utratę panowania nad sobą. Ale to może się odnosić tylko do scen wstępnych. Wszystko, co nastąpiło później, było naprawdę wspaniałe, tem wspanialsze, że tak proste i szpetne zaledwie. Towarzyszące Brydzińskiego w nieszczęściu, doskonale tym razem dobrana, była pani Rasińska. Coś lodowatego, przyjemnego, i ktoś zabicie kobiecie żywej nie rzecz utajonej w piersiach furii, bladej i mówiącej beafektacji, mściwej głucha, obnoszącej się nragliwie swych jakby za jasnych włosach i w jakby za czarną przy nich sukni, a to wszystko rozpięte nie na kobiecie z krwią i kośćmi, ale na drewnie bolesnem, smutnem, jak krzyż, zamknęło się w grze powściągliwej, a wyraźnej, stwarzając najlepszą w tym roku, może zbyt często niewłaściwie używanej aktorki, przemianę ksenomimiczną w niesłychanie trudną, tymczasem aktora wymagającą roli, zasłużył Kozłowski na poważną pochwałę. Żałuję, że spodeńkowemu przytem króciutka, jak te właśnie spodeńki Adasia, rola nie pozwala mi nic właściwie napisać o pani Budzanowskiej, którą pamiętam z popisu szkoły pani Trapszo jako pełną wdzięku i słodczy, ślicznie dziecięcy siostrzyczkę „Balladyny”. W każdym razie w naszym przerzedzonym personelu kobiecym powinno się znaleźć miejsce dla tej młodej osoby, zwłaszcza, nie słycać jakoś o „nawet”, która by zajęła miejsce, opróżnione wyjazdem Łozińskiej.

Stanisław Maykowski

## Drugi koncert symfoniczny Polskiego Związku Muzycznego.

Już na samym wstępie zauważyć należy z prawdziwą przyjemnością, iż postęp, jaki od pierwszego koncertu uczyniła lwowska orkiestra symfoniczna, jest znaczny. Ukazują się skutki treningu, t. j. większej ilości prób. Widać, iż członkowie orkiestry zaczynają rozumieć różnice między orkiestrą operową i symfoniczną. Montowanie orkiestry, któremu podwalał dał dyrektor Mieczysław Sołtyś, prowadził dalej p. B. Wolfstał z ambicją kapelmistrza, mającego zdać egzamin w roli dyrygenta symfonicznego. Egzamin wypadł pomyślnie, choć nie da się zaprzeczyć, że były momenty zupełnie widoczne, w których kapelmistrz operowy brał górę nad kapelmistrzem symfonicznym; ale były to momenty drugorzędnego znaczenia, nie dające się nawet ominąć.

Niestety, nie może sobie na razie zdać sprawy, dlaczego te ustępy, w których dominują szeroko rozpięte luki spokojnego melosu, wypadły tak bez przekonania i suwerennego spokoju. Prawdopodobnie nie wina w tem kapelmistrza, choć chwilami wymagałoby się większego pogłębienia tych właśnie ustępów. Tempo początku i zakończenia ustępu (nie wiadomo, dlaczego plakaty posługują się wyrażeniem „Vorspiel” i „Meistersingerami”) do „Mistrzów-spiewaków” norymberskich Wagnera, było stanowczo za powolne. Takiego tempa nie słyszałem u żadnego z warszawskich dyrygentów; nawet odczęły Fischer brał tempo zawsze jak przepisuje partycja, na której wstępie widnieją słowa, nie upoważniające nikogo do tempa tak odczęłego w numeracji, że będzie przez to uroczystem. Najbardziej też widocznie wypadł wstęp do „Spiewaków”. Polifonia tego utworu jest sui generis i wymaga sprawniejszej orkiestry. Za rok, lwowska grać ją będzie bardzo poprawnie. Warto było ją zastąpić n. p. utworem polskim. Tak wielu melomanów pragnęłoby poznać symfoniczne dzieła śp. Karłowicza. Nie da się jednak zaprzeczyć, iż ćwiczenie tak trudnego dzieła wyszło orkiestrze na pożytek. Natomiast ustępy dramatyczne i ożywione ruchem rytmicznym wypadły bardzo plastycznie. Dotyczy to zwłaszcza symfonii patetycznej Czajkowskiego, który to utwór był najlepiej stosunkowo wykonany. Bo w uverturze „Leonora” Beethovena można było osiągnąć jednak większe rezultaty. Były one na ogół bardzo wielkie w porównaniu z dotychczasowym stanem orkiestry i szły równolegle do sukcesu dyrygenta, wybór symfonii Czajkowskiego był bardzo roztropny, wszak jest to dzieło, które samo przez się zapewni każdemu rutynowanemu kapelmistrzowi powodzenie. Trudy, poniesione przez p. Wolfstała i orkiestrę, zasłużyły na wielkie uznanie, którego też nieszczędono.

Prof. Adolf Chybiński.

# Wiadomości bieżące.

Lwów, 4 lipca.

— **APOLLO.** „Za jedną noc szczęścia”, dramat w 5 aktach z Lidją Borelli.

— **Niedzielną dzień wczorajszy**, chociaż pierwszy wśród wakacyjnych wywiezawców i związanej z nim zwyczajnego zastoju — upłynął pod znakiem wzmożonego życia i program miał bardzo obfity i zainteresowanie budzący. Ton nadawała mu w pierwszym rzędzie młoda brat harcerska, która w dniu tym kończyła swój i przedstawiła społeczeństwu dorobek swojej szarej codziennej pracy. Szybko zmieniały się obrazy. We wzorowym ordynku wspaniała defilada w pełnym serdecznym, swojskim domowym nastroju owiane popisy na boisku sokolem — budziły pośród nieprzebranych tłumów. Rojno i gwarno było na torze Cetnera, a chociaż od czasu do czasu czarne chmury deszczem groziły, a nawet przez mgnienie groźbę w czyn wprowadzały — „wyścigowy” rozgrywar nie ustępował. Wieczorem poprzez wzgórza krzakowskie snuła się mnoga fala w strony obozu krzakowskiego na Jelewcu, skąd jedne oddziały po drutach, serdecznie żegnane, odpływały ku swym miejscom rodzinnym.

— **Zebrań zarządu lwowskiego Koła Związku ludowo-narodowego i stronnictwa dem. narod.** odbędzie się w poniedziałek dnia 4 lipca br. o godzinie 8-jej wiecz. w lokalu klubu dem. nar. przy ul. Pańskiej 1. 11, wspólnie z radnymi do klubu należącymi. Delegaci dykasterijni proszeni są o przybywanie na każde posiedzenie zarządu.

— **Zebrań obywatelskie z referatem politycznym** posta ks. dra Kazimierza Lutostawskiego odbędzie się dnia 5 bm. o godz. 5.30 pop. w sali Sokoła Macierzy ul. Zimorowicza 8. Zaproszenia wydaje się w Sekretariacie Zw. Lud. Nar. ul. Zimorowicza 11—15, p. od godz. 11—2 i 6—8, oraz w poniedziałek w lokalu klubu dem.-nar. Pańska 11 od 6—9 wiecz.

— **Ks. Lutostawski we Lwowie.** Wykład księdza posta dra Kazimierza Lutostawskiego odbędzie się staraniem „Ogólnie akademickiego Związku narodowego” dnia 5 bm. o godz. 4 popoł. w auli uniwersytetu w głównym gmachu sejmowym na teoretyczno naukowy temat „Młodzież a polityka”. Wstęp dla młodzieży uniwersyteckiej, politechnicznej i akademii weterynaryjnej za legitymacjami. Zaznacza się, że wykład powyższy nie jest identycznym z ogłoszonym odczytem, który wygłosi tenże sam prelegent tego samego dnia w godzinach późniejszych w sali Sokoła na temat aktualnych zagadnień polityki bieżącej, a urządzony staraniem Związku Ludowo Narodowego.

— **Ogólnie akademicki Związek narodowy** przyjmując zapisy na członków Związku codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 7 do 8 wieczorem w kancelarii Sokoła Macierzy przy ul. Zimorowicza.

**Akademickie Koło Artyst. Dramat.** urządza we wt. 5 lipca o godz. 7.30 wiecz. swój wieczór poetycki. Kto chce wesoło czas spędzić niechaj przybywa! Bilety w cenie 120, 100, 80 i 50 Mk. wcześniej do nabycia w składzie nut WP. Seyfartha, w dzień przedstawienia przy kasie.

— **Polski Bank Handlowy** (były Bank Handlowy w Poznaniu), zamianował I. kierownikiem swego Oddziału we Lwowie, p. Witolda Kolskiego. 3044

— **Kto jest w łaskach?** Przyczynkiem do obecnej chwili niewątpliwie ciekawym jest zachowanie policji we Lwowie wobec wrogich państwu i grożących przewrotem czynników. Oto w sobotę w południe, kiedy rozwydrzeni bezrobociem kelnerzy przeważnie żydowscy usiłowali wtargnąć do katolickiej restauracji w „Hotelu George’a”, rozległy się w ich gromadzie wyrażane całkiem słyszane przez tłum świadków okrzyki: „Niech szlag trafi Polskę!” i dla odmiany: „Vivat bolszewizm!” Obecna tej scenie policja ani jednego z tej bezczelnej bandy nie zaarrestowała. Czy wie o tem zakazująca narodowych wieców akademickich dyrekcja policji? Więc konsolidowanie się zrozpaczonej tem, co nam grozi, opinii polskiej młodzieży w państwie polskim zasługuje na potępienie, natomiast na jawne burzycielstwo rozpanoszonych u nas tolerancją żywiółów żydowsko-bolszewickich pilnie władze policyjne przez p. p. Pana dyrektora policji, stróżowi ładu państwowego we Lwowie, powinności!

— **Uprzejmość** prośba. Panu Jerzemu Bandrowskiemu, współpracownikowi „Gazety Wieczornej”, ze względu na ton, jaki obrał w swoich zamierzonych rozmowach z całą redakcją „Słowa Polskiego” czy też z poszczególnymi jej członkami nie odpowiadamy, bojąc się z poziomem naszego pisma. Natomiast prosimy pana Bandrowskiego uprzejmie, żeby się nie kłopotował swym dawnym stosunkiem do naszej redakcji i swobodnie wystąpił z majacemi „Słowa Polskiego” dotyczącymi rewelacjami. Niech pan Bandrowski będzie bezwzględny i pisze, co wie, o rzekomych tajemnicach, poznanych w czasie pracy w naszej redakcji.

— **Egzamin dojrzałości w korpusie kadetów** nr. 1 we Lwowie odbył się pod przewodnictwem p. radcy Rembacz w dnach 23 i 24 czerwca br. Egzamin ten złożyli kadeci: Albiński Wiktor, Baranowski Ludwik, Błaszczński Antoni, Chojnacki Stanisław, Dąbrowski Franciszek, Gruszecki Józef, Grunwald Edmund, Helebrandt Konrad, Herbert Roman, Heyer Ernest, Jaroszewski Adam, Karchozy Aleksander, Łoziński Zdzisław, Małeszewski Stanisław, Meier Jerzy (z odznaczeniem), Nowaczyński Bogusław (z odznaczeniem), Pattek Aleksander (z odznaczeniem), Ungeheuer Eugeniusz, Wais Karol (z odznaczeniem), Zaremba Zbigniew.

— **Przykry wypadek.** Harcerz z Wilna Apoloniusz Hryniewicz zachorował nagle, a wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala, gdzie umieszczono go na oddziale chorób zakaźnych celem obserwacji i leczenia.

— **Fatalny upadek z drzewa.** Jan Horak, lat 14 liczący został przywieziony z Ostrowa do szpitala we Lwowie z fatalnie złamaną nogą. Kaleska tego nabił się spadłszy z czereśniowego drzewa, wraz ze złamaną kruchą gałęzią. Niechaj ten wypadek będzie przestrogą dla naszych chłopczków, wybierających się na wakacje na wieś, aby któremu z nich nie zdarzyła się podobna przygoda.

— **Lody... w depozycie policyjnym.** Na widok konnego post. Feszczura jakaś żydówka pozostawiła na pl. Solskich puszkę z „lodami”, a sama uciekła. Policjant zabrał „prawdziwy szmetankowy” specjal do policji i tu zdeponował go.

— **Polskie Towarzystwo Dzieci** na wieś zawiadamia, że kolonia chłopców do Harbutowic wyjeżdża we wtorek tj. piątego lipca o godzinie 12-tej w nocy. Kolonję prowadzą pp. profesorowie Cieśla i Reis. Zbiórka w dniu odjazdu o godz. 10-tej wieczorem koło skweru przed głównym dworcem.

— **4 palce za trochę węgla.** Anna Antoniukowa, lat 68. wdowa po kolejarzu, zbierała onegdaj wieczór na dworcu głównym węgle na opał między wagonami. Gdy włożyła rękę pod koła wagonu spokojnie stojącego w tej chwili parowóz potrącił wozy, a koło ucięło jej 4 palce w prawej ręce. Nieszczęśliwą odwieziono do szpitala państwa.

— **Stałym gościem w cukierni** Daniela Stećkowskiego przy ul. Mikołaja 7 był jakiś nieznany, lecz bardzo niemiły osobnik, gdyż przychodził do cukierni tylko przez okno i to przez kilka nocy z rzędu. Po każdej takiej wizycie p. S. stwierdzał brak jakiegos materiału lub gotowych ciast. Gdy jednak konto nieznanego gościa obciążone zostało 30.000 mk., zwrócił się niezadowolony cukiernik do policji o interwencję.

— **Promenadę w pożyczanym kapeluszu** w ogrodzie Kościuszki urządziła sobie wczoraj Józefa Janosik, a że kapelusz ten zginał Karolinie Malcie, więc ta ujrawszy go na cudzej głowie prosiła posterunkowego, by go delikatnie zdjął. Zainterpelowana Malta odpowiedziała, że to piękne nakrycie głowy pożyczyla jej dozorczyni domu Musiałowska, której znów dała je w przechowanie Figurska. Skończyło się na tem, że kapelusz odebrała właścicielka, a panna Józia z gołą głową wróciła do domu.

— **Kosztowny zegarek.** bo oceniony na 100.000 mk. skradziono p. Anieli Agopsowicz ze Skolego w kinie „Kopernik”. Zegarek był złoty, kryty, ze znakiem „M. A.”, cyfry emalowane niebieskie.

**Kraków. (EE.) Składki** na odbudowę Wawelu przekroczyły w tych dniach kwotę 12 milionów mk.

— **Warszawa. (PAT.)** Według zawiadomienia tureckiego zarządu pocztowego dozwolone są do Turcji azjatyckiej korespondencje i druki wszelkiego rodzaju tylko w języku tureckim lub francuskim.

## Kronika sportowa.

**L. K. S. „Pogoń”** zaprasza wszystkich lekkich atletów na ogólne zebranie, które się odbędzie dnia 6 lipca br. o g. 7 wiecz. w lokalu klubu ul. Żybkiewicza 17, celem omówienia zawołów międzynarodowych.

**L. K. S. „Pogoń”** zawiadamia niniejszem wszystkie kluby sportowe, że oddaje do dyspozycji klubów swoją bieżnię dla lekkich atletów.

## WYŚCIGI KONNE M. T. Z.

Trzeci dzień wyścigów, urządzonych staraniem Małopolskiego Tow. zachęty i pomocy w chowie koni, zgromadził na torze Cetnera ogromne tłumy publiczności, które bądź zaległy rampę wyścigową, bądź też gęstymi szpalarami stały wzdłuż ogrodzenia.

Program trzeciego dnia obejmował wielki konkurs „Omnium international” — dalej wielki bieg z przeszkodami i druga część myśliwskiego biegu „Military”.

Szczególne zainteresowanie budził pierwszy punkt programu, konkurs „Omnium international” z nagrodą 105.000 mk. Jeźdźcy mieli do przezwyciężenia 15 przeszkód, wśród nich takie, jak wóz drabiniasty, skok trybunowy i ściankę z drązków. Uwagę zebranych tłumów wzięły przede wszystkim wielki wóz drabiniasty, stanowiący poważną w skoku przeszkodę, która przeważnie stawiała dla jeźdźców problem bardzo trudny.

Szczególne uznanie dla przebiegłej jazdy zdobyli maj. Rupp, ppor. Mikulski i p. Przewoicki. Wszyscy trzej doskonałi jeźdźcy w prawym biegu brali przeszkody i wywoływali raz po raz oklaski zebranych publiczności. Maj. Rupp, znakomity dowódca 8 p. a potem 2 p. szwoleżarów Rokitańskich na pułkowym „Gentlemanie” wybił się na plan pierwszy. Obok niego ppor. Mikulski na swym koniu służbowym „Dudku” zeknął się z ogólnym uznaniem. Skoki przez wóz drabiniasty i trybunę szczególnie przeżyły uwagę.

Wielki bieg z przeszkodami z nagrodą warszawską 50.000 mk. dopuszczał konie pół krwi. Pierwszy

przybiegł do meły maj. S. Deubiński na „Krakusie” — pełnej krwi, z Francji, drugą R. Kruszewski na gniałdej „Halusi”, trzecią por. H. Dobrzański na karym koniu pułkowym „Zeńko”. Znakomity jeździec, por. B. Romanowski na swym koniu służbowym „Bobi” — który w dniu poprzednim zdobył nagrodę i doborową przedstawiał konie, nie przybył do meły wskutek niewyjaśnionego wypadku przy jednej z przeszkód, — który w każdym razie powinien być zbadany. Podobny wypadek zaszedł w sobotę, który wyjaśnić chyba należy zupełnym brakiem pouczenia żołnierzy ze strony odpowiedniej. Wówczas ppor. Kaz. Kukski, znakomity jeździec, który zarówno pod względem czasu jak i brania przeszkód wybił się w biegu na pierwszy plan, uległ wypadkowi, ponieważ ordynansi wbrew przyjętemu regulaminowi starali się ustawić zwałoną przeszkodę na trzy metry przed jeźdźcą, a ustawiając ją „sztorcem” spowodowali wypadek, który mógł mieć o wiele przykrejsze następstwa. W każdym razie konisja i sobotni i niedzielny, naprowadzony powyżej wypadek, powinna wyjaśnić.

## O prawa większości narodowej.

Odczuwając potrzebę wznowienia świątecznych tradycji narodowego życia młodzieży akademickiej z czasów przedwojennych, zawiązała znaczna grupa młodzieży, reprezentująca większość młodzieży uniwersyteckiej, politechnicznej i akademii weterynaryj, „Ogólnie akademicki Związek narodowy”, mający za zadanie samokształcenie młodzieży i przygotowanie jej do przyszłego udziału w pracy społecznej. Wiedząc dobrze, że związek taki odpowiada najstosowniejszym potrzebom chwili i że ogół młodzieży odpowiednia na to ogólnym poklaskiem i masowym przystępowaniem do organizacji, postanowił Związek wystąpić na ogólnie akademickim zebraniu, celem przedstawienia swego programu.

Ponieważ aula uniwersytecka była za małą na tak liczne zebranie, a zresztą młodzież chciała mieć swobodę zaproszenia osób ze starszego społeczeństwa, zebranie zwołano na wczoraj do sali Sokoła-Macierzy.

Zarejestrowawszy swą organizację u władz akademickich i zawiadomiwszy na 48 godzin Dyrekcję policji o mającym się odbyć zebraniu i otrzymawszy na nie zezwolenie, poczyniła organizacja wszelkie przygotowania.

O pozwolenie nie proszono naturalnie redakcji „Chwili”, która w przedwczorajszym numerze zwróciła się do Dyrekcji policji z żądaniem skonfiskowania odczwy i zakazu zebrania.

I rzeczywiście na pół godziny przed zebraniem zakomunikowano jednemu z członków Związku zakaz odbycia zebrania, a następnie doręczono pisemnie rezolucję tej treści:

Ze względu na obecną sytuację strajkową we Lwowie, Dyrekcja Policji na zasadzie par. 6 ust. z 5. maja 1869, zakazuje odbycia się zgromadzenia publicznego, zgłoszonego tu „Ogólnie akademickiego Związku narodowego” we Lwowie, mającego się odbyć dnia 3 lipca 1921 o godz. 10-tej rano w sali Sokoła-Macierzy z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Referat o potrzebach zrzeszenia się młodzieży akademickiej, 3) Omówienie ideologii Związku, 4) Wnioski i interpelacje, a wedle ogłoszeń pod hasłem: 1) Pracy dla dobra całego narodu bez względu na różnice klasowe, 2) Walki z międzynarodowym socjalizmem, 3) Walki z żydostwem, 4) Obrony nieskazitelnosci polskiego charakteru wyższych uczelni. Przeciw powyższej rezolucji i t. d.

Zebrane rzesze młodzieży i mnóstwo osób ze starszego społeczeństwa przyjęły ten zakaz z jawnym większym rozgoryczeniem. Zastosowano inianowicie ustawę o stanie wyjątkowym. Dowiedzieliśmy się zatem, że mamy we Lwowie zaprowadzony stan wyjątkowy.

I tu pierwsza wątpliwość co do formalnej legalności zakazu, wydanego nie na 24 godzin, lecz w ostatnim momencie. A nawet gdyby i formalnie wszystko było w porządku, to czyż wobec patriotycznych i spokojnych zamiarów naszej młodzieży należało zaskoczyć tę najsrodszą z ustaw, ograniczającą najświętsze prawa obywatelskie świeżo konstytucją zagwarantowane, którą stosuje się tylko względem jakichś zamachów na całość państwa.

Pytania te bolesne rozstrzygną władze wyższe, gdyż młodzież skorzysta z przysługującego jej prawa rekursu do dni czterdziestu, a ponadto wysła specjalną delegację, celem założenia protestu u rządu w Warszawie i zainteresowania tą sprawą kół sejmowych; a w końcu zwróci się z odezwą do społeczeństwa, zdając się na poczucie sprawiedliwości tych, z którymi pragnie współdziałać.

Rozgoryczenie było tem większe, że zaledwie przed paru tygodniami odbyło się bez przeszkód ze strony policji zebranie „młodzieży robotniczej, studenckiej i akademickiej, polskiej, ruskiej i żydowskiej”, nagrawające się z najświętszych naszych narodowych ideałów i propagujące hasła wywrotowe i w myśl hasła komunistyczno-internacjonalnych godzące w całość Państwa Polskiego; zaś przed niewielu dniami odbyło się pod gołym niebem na dziedzińcu ratuszowym także zebranie starszych komunistów, zwołane przez pewne sfery z „neutralnej mniejszości”.

## Bibliografia pism

prof. K. Chałcampowicza.

W uzupełnieniu sylwetki prof. K. Chałcampowicza podajemy obecnie wyczerpującą bibliografię jego naukowego dorobku.

Dokończenie artykułu p. A. Wanczury o prof. Konst. Chałcampowiczu zamieszczamy w rubryce niniejszej ze względu na bibliograficzny charakter.

1. Ostrożska prawosławna szkoła. Iskoriko-kritičeskij czerk. Kijewskaia Starina 1897, tom 57 (maj-czerwiec i osob. odb. Kijów 1897 (str. 1-57)).  
Recenzje i not.: Cerkownyja Wiedomości 1898, Nr. 2. — Kwart. Hist. 1895, zes. II. — Zapysky nauk. tow. im. Szewczuka. XXII.

2. K istorii zapadno-russkago proswieszczenija. Wilenskaia bratskaja szkoła za pierwyje polwieka jeia suszczewoznienija. Litwowskija Jeparch. Wiedom. 1897, Nry 16-17, 19, 20, 21, 22 i osob. odb. Wilno 1897 (1-67).  
Recenzje: Istoricz. Wiestnik 1897, październik. — Cerkow. Wiedom. 1898, Nr. 2. — Zapysky nauk. tow. im. Szewczuka. XXV.

3. Zapadnorusskija prawosławnyja szkoły XVI i naczala XVII w., odnoszenie ich k inostosławnym, religioznije obščenie i w nich i zasługi ich w dziele zaszczytu prawosławnej wiary i cerkwi. Kazań 1898, III-XIII+3-524+III-LXII. (Dziś nawet w Rosji biały kruk bibliograficzny, przez samego autora pozukiwany!).  
Recenzje: Christ. Cztienije 1893 luty-marzec (Protokoły Sowietu S. P. B. Duchow. Akad.) — Istoriczeskij Wiestnik 1898, listopad — Żurnal Minis. erstwa Narodn. Proswieszczenija 1899 luty — 1901 wrzesień. — Kijewskaia Starina 1899, luty. — Cerk. Wied. 1899, Nr. 4. — Russkaja Szkoła 1900, st. czeń. — Archiv für slavische Philologie, XXII. — Cztienija w obszczestwie Niestora L. epist. XV. — Zapysky n. tow. Szewcz. XLIV. — Kwartaln. Hist. 1902, II. — Očet. o XLIII prisużdenii nagrody gr. Uwarowa, Pbg. 1901. — Cztienija Obszcz. Ist. i Irewn. Rossij. 1906, IV (O czeł. o sed'mom prisużdenii premii G. F. Karpowa).

4. Zapadnorusskija cerkownyja bratswa i ich proswietitelnaja deiatelnost w koncie XVI i nacz. XVII st. (Riecz przed zaszczyt. dissertacji 10 janw. 1899). Christ. Cztienije 1899, I — i Litow. Jep. Wiedomosti 1901, Nr. 26-29.  
5. Recenzja pracy A. Papkova: „Bratstwa. Oczerk istorii zapadnorusskich bratstw“. Serg. Ławra 1900. Prawosł. Sobiesiednik (Kazań) 1900, październik, 47-472.  
6. Borba szkolnych wlijanij w dopietrowskiej Rusi. Kijew. Starina 1902, lipiec-sierpień i osob. odb. Kijów, 1902, 1-139.  
7. K woprosu o proswieszczenii na Rusi w domogolskij pieriod. (Po powodu wzgľadow W. N. Tatyszczewa i E. E. Gołobijskago). Nauczno-literaturnyj sbornik Galicko-russkoj Muicy, 1901, IV i osob. odb. Lwów 1902, 3-24.  
Recenzje: Nowyj Żurnal Inostrannoj Literat. 1902, kwiecień. — Zapysky n. tow. Szewcz. XLVIII. — Literat. Wiest. 1902.

8. Recenzja pracy A. Jabłonowskiego „Akademia Kijowska i Mohylańska, Kraków 1899-1900.“ Kijewsk. Starina 1902, lipiec-sierpień, dział II, 44-69.

9. Odpowiedź p. Wołyniakowi na jego ocenę pracy „Zapadnoruss. praw. szkoły“ w Kwart. Hist. 1902. Kwartaln. Istoricz. 1903, zes. I, 172-174.

10. Bibliograf. artykuł o książce: „W. A. Biednow: Prawosławna cerkiew w Polsce i Litwie (po Volumina legum. Jekatierinosław 1908“, Ucztenija Zapiski Kazanskago Uniw. 1912, luty.

11. Afinkij Kryżanowskij (Iz istorii kulturnago wlijanija zapadnoj Rusi na wostocznuju w XVII w.). „Sbornik statiej w czeł.“ Dm. Al. Korsakowa. Kazań 1913, 163-180.

12. Rtiščzewskaja szkoła. Bogosłow. Wiest. 1913, maj.

13. Artykuł o książce A. Gałkina: „Akademija w Moskwie w XVII w. Moskwa 1913“. Christ. Cztienije 1913, list. pad.

14. Małorossijskoje wlijanie na wielikoruskuju cerkownuju żizn'. Tom I. Kazań 1914, str. XXIV+873+LXVI (Praca zakrojona na 3 tomy, nagrodzona licznymi premjami nauk.).

Recenzje: Ukrainskaja Żizn' 1912, Nr. 4. — Bibliograf. Kijewskaia Starina 1914, XI. — Ist. Wiestn. 1914, XI. — Russkij Archiw 1914, XII. — Izwiestija po Kazans. Jeparchii 1915, Nr. 8. — Cerkow. Wiedom. 1914, Nr. 30; — 1915, Nr. 4. — Christ. Czt. 1905, czerwiec-sierpień (Protok. Sowietu S. P. B. Akad. 266-287, 287-305). — Gołos Minuwoz. 1916, Nr. 4.

15. Autoreferat o pracy „Małoros. wlijanije etc.“ Naucznyj Ist. Żurn. 1914, Nr. 4.

16. Małorossy na kulturnej służbie w Kazani w XVII. i XVIII w. Wiestnik Obrazowanija i Wospitanija 1915, listopad-grudzień.

Notatkę niniejszą zamykam szczerem i serdecznym życzeniem pod adresem Jubilata:

Oby jeszcze długie lata pracował równie owocnie jak dotąd dla nauki.

Alojzy Wanczura.

## Listy z kraju.

TARNOPOL.

Wstrząsający wypadek w II. gimnazjum. Miasto nasze pozostaje pod wrażeniem wstrząsającego wypadku. Przed kilkoma dniami w gimnazjum II. rzucił się podczas godziny szkolnej uczeń VII. klasy z rewolwerem w ręce na profesora; z największym wysiłkiem tylko udało się go rozbroić i zapobiec w ten sposób katastrofie. Fakt ten nasuwa smutne refleksje i zmusza do krytyki oplakanych stosunków panujących w tutejszym II. gimnazjum.

Z jednego faktu nie urabiamy zarzutów obciążających całą młodzież; młodzież jest dobrą, pełną szlachetnych porywów, ale zostawiamy samej sobie, bez wszelkiego nadzoru i kierownictwa, musi się znieprawiać. I nie może być inaczej; dyrektor gimnazjum Lenkiewicz zajmuje się wszystkim tylko nie swoimi właściwymi obowiązkami: jest burmistrzem, dźwiga na sobie kilka tytułów prezesa i wiceprezesa w rozmaitych stowarzyszeniach, załatwia pełno interesów osobistych, gdzieś więc ma czas na zajmowanie się uczniami? To też uczniowie tego gimnazjum w zimie urządzają bale i przedstawienia, wszyscy — wbrew przepisom szkolnym — należą do „Strzelca“ tutaj bardzo zabawnego partyjnie, wspólnie z pannami prywatnego gimnazjum odbywają dalekie, całonocne wycieczki, rozbawieni, a co gorsza rozpitykowani ani myślą o nauce. Właśnie uczeń, który dokonał zamachu na profesora był tym, który przemawiał do odznaczenia i odsądzał od niego młodzież podczas zjazdu Peowiaków, który tak fatalnie wypadł. Dyrektor Lenkiewicz umie znakomicie reklamować swą pracę i siebie; nie należy on do tych, co to „pracują bez rozgłosu“. To też i po obecnej maturze w jego gimnazjum ukazały się w dwóch gazetach artykuły, wychwalające jego działalność pedagogiczną i obywatelską i nie bez celu pomieszczono ten artykuł w organie ludowcowym i w „Gazecie Lwowskiej“, jedną gazetę przeczytać może minister Rataj a drugą n. p. n. a. Delegatura względnie Kuratorium szkolne i będzie z tego może order, może pożytek, bo p. Lenkiewicz ma daleko sięgające plany i ambicje, a że zbliżają się wybory, więc powoli zaczyna „apolitycznego“ robić się ludowcem. Takie zaś artykuły w gazetach, i robione na zamówienie owacje z albumami i ofiarami zwracają uwagę na niego i są jasną stroną jego działalności. Ale, że każda strona jasna ma i swoje cienie a medal i odwrotną stronę, więc smutne zajęcie z rewolwerem w klasie jest tą ciemną ale i prawdziwą stroną tych stosunków jego działalności, za które jest odpowiedzialny z powodu lekceważenia obowiązków przełożonego.

Spodziewamy się, że Kuratorium szkolne, nie będzie się zachwycać artykułami gazet, ale wglądnie w działalność dyr. Lenkiewicza znaną jeszcze z r. 1918 i poczyni kroki dla uzdrowienia tych stosunków.

## Dział ekonomiczny.

## NOWA PLACÓWKA POLSKA.

Została w Poznaniu założona nowa spółka akcyjna pod firmą: „Towarzystwo Akcyjne Olejarnia Szamotuły“ z kapitałem zakładowym 32 mil. mk. Towarzystwo nabyło od firmy „Gebrueder Nathan“ młyn zbożowy i olejarnię w Szamotulach, które będzie prowadzić w znacznie szerszym zakresie niż to było dotychczas. W nowopowstałym Towarzystwie jest finansowo zaangażowany Bank Związku Spółek Zakładowych.

✱ Zniżka lei rumuńskich. Sensację dnia stanowi niespodziewana zniżka lei na giełdzie rumuńskiej, która poruszyła nie tylko sfery giełdowe, lecz i przeciętnych obywateli, którzy przypisują ten fakt kombinacjom dygnitarzy międzynarodówki kapitalistycznej.

✱ Handel zewnętrzny Rosji sowieckiej. Jak pisze „Ekonomiczskaja Żyżn“ w ciągu kwietnia zwiększył się bardzo handel Rosji sow. z zagranicą. Przywieziono 2,1 mil. pudów towarów, kiedy w marcu —

624.000 pud., a w lutym — 1,6 mil. pud. Zwiększenie wwozu dotyczy prawie wszystkich towarów z wyjątkiem materiałów chemicznych i papierowych. Szczególnie zwiększyła się ilość przywiezionych artykułów spożywczych i wyrobów metalowych. Ogółem przywieziono 720.000 pud. artykułów spożywczych, 1,5 mil. pud. fasoli, śledzi, ryżu i kartofli do sadzenia, 550.000 pud. wyrobów metalowych połowa pada na narzędzia rolnicze. Przywieziono również w kwietniu 115.000 pud. wyrobów skórzaných przeważnie obuwia, 182.000 pud. papieru, 79.000 pud. nasion. Wywóz również zwiększył się cokolwiek w kwietniu wywożono przeważnie surowce i pół-produkty, razem 540.000 pudów. (Russpress).

✱ Straty angielskie. Paraliż życia gospodarczego w Anglii jak następil skutkiem strajku górników, wywołał ogromne zmniejszenie dochodów państwowych. W ciągu 9 tygodni od 3. kwietnia do 4. czerwca wybito do kas państwowych 155,4 mil. funt. szterl., gdy tymczasem w roku 1920 w tym okresie dochody państwa wyniosły 256,2 mil. f. szt. (Russpress).

✱ Rozwój Gdańska jako portu handlowego. Gdańsk staje się coraz większym ośrodkiem handlowym, a portowy rozwija się szybko. W roku 1920 ładunki okrętów przybywających do portu w Gdańsku były wyższe już ilościowo normę przedwojenną. Data rok 1921 dowodzą stałego rozwoju portu; tak w kwietniu wyladowano w porcie 145 tys. ton, gdy w miesiącu w roku 1913 nie przekraczała się 100 tys. ton. (Russpress).

✱ Produkcja wosku ziemnego w Małopolsce za miesiąc marzec 1921 r. wyniosła 19.8000 kg., z czego okręg górniczy drohobycki przypada 12.040 kg.; produkcja przypada na Tow. Akc. dla przemysłu woskowego i naftowego „Borysław“, którego kopalnie w Borysławiu i Dźwiniaczu dały w miesiącu marcu kg. 19.475. Wyeksportowano do Austrii 50.000 kg. Robotników zatrudnionych w kopalnictwie wosku ziemnego w miesiącu marcu było 555 (s).

✱ O podniesienie produkcji ropy. Wydział górniczy państwowej dyrekcji przedsiębiorstw górniczych ma przeprowadzić w najbliższym czasie próby podniesienia produkcji ropy na terenach, częściowo w państwowych i zawodniczych, polegające na wtłaczaniu wosku ziemnego w szyby, umieszczone w źródłach ropy. W ten sposób produkcja ropy w szybach tych jest możliwa, lub też znacznie się podnosi. (s).

✱ Jak podaje „Gazeta Bankowa“ wielkie towarzystwa ubezpieczeniowe w Anglii i w Ameryce żywo interesują się projektem holenderskiego finansisty Meulena, który w swoim czasie został przedłożony Lidze Narodów oraz międzynarodowej konferencji finansowej w Brukseli. Jeden z dyrektorów angielskiego towarzystwa ubezpieczeń Sir Edward Mountain przedstawia rządowi angielskiemu plan, wedle którego ma być stworzony z angielskich towarzystw ubezpieczeń specjalny syndykat celem popierania handlu ze środkową Europą. Podobne syndykaty powstałyby i w zainteresowanych państwach (Polska, Austria, Rumunia, Jugosławia), w których wzięłyby udział krajowe towarzystwa ubezpieczeń. Ze względu na rozległe stosunki międzynarodowe, jakie posiadają towarzystwa ubezpieczeń oraz na ogromne kapitały, jakie tutaj wchodzi w grę, można się spodziewać pewnych realnych korzyści z tych planów. Dla Polski korzyści byłyby znacznie większe, jeżeliby zezwolono polskim towarzystwom ubezpieczeń zawierać umowy w obcych walutach, mających podstawę złotą, — wtedy i gwarancje podobnego syndykatu polskiego byłyby rzeczywiście znaczne. (s).

## Nekrologia.

## Andrzej Majewski

Syn Dra Leska i Marii z Jurystowskich słu. II r. Politechn., obrońca Lwowa i obrońca tej ofiary, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 28 czerwca 1921 w 22 roku życia.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się 9 lipca 1921 o godz. 10 przed. w kościele OO. Bernardynów.

|                                                                                                                                                                                                                               |                           |                                                                                                                                                                                           |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>CENY OGŁOSZEŃ</b></p> <p>Miejscowych i z miejscowych za 1 wiersz nonop. w ogłoszeniach 10 Mk.<br/>Za 1 wiersz w nadesł., nekrolog 30 Mk.<br/>Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk.<br/>Za 1 wiersz w kronice 60 Mk.</p> | <p><b>OGŁOSZENIA.</b></p> | <p><b>CENY OGŁOSZEŃ</b></p> <p>Po kronice 50 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 4 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.</p> |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|---------------------------|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

**Dostawy GARNITUROW ROBOTNICZYCH**

dla przedsiębiorstw przemysłowych uskutecznia „ELLEN“ Chrześ. Zakład dla wyrobu bielizny, bluzek i t. p. Lwów, Chorygaczyn 11 a

|                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                               |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                |                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                                    |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|
| <p><b>KUPNO I SPRZEDAŻ.</b></p> <p><b>Broń</b> pełną naprawia, sprzedaje nową sprowadzoną z zagranicy, oraz przybory myśliwskie. Lwów, Legionów 3. 3038</p> <p><b>Pracownia</b> sukien damskich Rozalii Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy na żądanie fastryguje oraz kurs kroju i szycia. 3037</p> <p><b>Kupuję</b> płacę najlepiej antyki wszelkiego rodzaju Jaro-szewski Lwów, Romanowicza 9. 3013</p> | <p><b>Nieprzemakalne</b>, dobrze utrzymane płachty, do przykrycia 42 m² zaraz do nabycia. Wiadomość w Banku Ziemiań Lwów, Kopernika 4. 3016</p> <p><b>Kupię</b> jedną większą lub kilka małych realności, oferty listowne z dokładnymi opisami, adresami i ostatniej ceny zapodanej realności przestać, Lubień Wilki sklep korzenny pana Macy dla A. K. 2962</p> <p><b>Pługi</b>, młynki do zboża, sieczkarnie, lokomobile, po przystępnych cenach poleca „Pilot“, Lwów, Bato-rego 4. 2718</p> | <p><b>WOLNE POSADY.</b></p> <p><b>Potrzebny</b> natychmiast do rafinerii nafty mechanik jako samodzielna siła z dłuższą praktyką w projektowaniu i montowaniu; obeznan z kotłami parowymi i rurociągami; wiadomości elektro-techniczne pożądane.</p> <p>Zgłoszenia z podaniem życiorysu, żądaniem wynagrodzenia, tudzież stosunkami rodzinnymi pod R. L. do Administracji. 3045</p> <p><b>Notarjat</b> Rozłatów przyjmie solycytatora Polaka biegłego w spadkowym. Zgłoszenia wprost z podaniem warunków. 3008</p> |
|-------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|

# WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKIEGO,

## nadkontyngentowego

(poza przydziałem)

dla Zakładów przemysłowych dostarcza:

## ODDZIAŁ WĘGLOWY

TOWARZYSTWA DLA PRZEDSIĘWZIĘC GÓRNICZYCH

„TEPEGE” S. A. w Krakowie, Straszewskiego 27.

2968

inżyniera fachowca celem założenia fabryki hydraulicznego wapna. Potrzebny surowiec 2 kilometry od stacji kolejowej. Witold Schnoll 2991

Czas  
odnowić  
prenumeratę

### MIESZKANIA.

Włoch pokoi z kuchnią z komfortem poszukuje kierownik większego zakładu przemysłowego. Zgłoszenie pod J. Elack Pańska 1. 11 dla W. W. 2954

Polaku ładnego, umebłowanego poszukuje młody Polak na poważnym stanowisku, ewentualnie z utrzymaniem „Słoneczny” do Administracji. 3032

### POSADY POSZUKIWANE.

plutonowy polskiego Wojska wracając z bolszewickiej niewoli, żonaty, lat 42, poszukuje posady. Zgłoszenia pod adresem: Sierosławski pana Tomasza Żerzanka ul. Kościuszki 1. 22.

Finansista lat 35, władający językami: polskim, niemieckim, rosyjskim, ukraińskim, z dwunastoletnią praktyką, poszukuje posady w majątku, fabrykach lub kopalni. Adres Józefa Kinowa dla bilansisty, Brzuchowice pod Lwowem. 2942

Zarząd na tantiemę oddam 15 morgów ogrodu we Lwowie 5 minut od tramwaju — najchętniej o-kowiance albo ukończonej uczennicy innej szkoły gospodarce. Bączkowska, Potockiego 55. 3007

URZĘDNIK z długoletnią praktyką w przemyśle naftowym, samodzielna siła, poszukuje odpowiedniej posady w biurze naftowym, lub w przedsiębiorstwie technicznym. Zgłoszenia pod „Naftowiec” do Biura ogłoszeń Buchsztaba, Lwów Legionów 21 2928

Lesniczy w średnim wieku z dobrymi poleceniami poszukuje posadę zaraz. Łaskawe zgłoszenia poście restanthe W. L. Mielnica. 3025

Podjęcie się w każdej miejscowości robót stolarskich, meblowych i budowlanych, przy odnawianiu zniszczonych domów, folwarków i t. d. Michał Paszyński Krótka 15. 3029

Technik rutynowy korepetytor, specjalność matematyka poszukuje zaraz lekcji na wsi w zdrowej okolicy. Nechay Lwów Polna 7 a. 3047

### NAUKA.

Wakacyjny kurs tańców rozpoczynam 5. Nowicka Pańska 16. 3000

Francuskiego niemieckiego udziela dyplomowana nauczycielka. Wyjechałaby na wakacje. Sykstuśka 43 a, II. p. 3028

### MAŁŻENSTWA.

Wdowa lat 40 z zabezpieczoną przyszłością szuka towarzysza inteligentnego człowieka realnie patrzącego na życie w celu matrymonialnym. Zgłoszenia „Altruistka”. 2985

### RÓŻNE DONIESIENIA.

W. 17.351/21. We Lwowie dn. 28 czerwca 1921.  
KONKURS.

Celem obsadzenia stanowiska dyrektora w zarządzie dóbr fundacji Baworowskich z siedzibą w Myszkowicach (pow. Tarnopol) rozpisuje się niniejszym konkurs. Wymagany nieprzekroczony 50 rok życia, ukończone akademickie studia rolnicze lub leśne i odpowiednia praktyka fachowa. Objęcie posady ma nastąpić bezzwłocznie po zamianowaniu. Posada jest kontraktowa, nie daje praw emerytalnych, a stosunek służbowy może być przez każdą stronę rozwiązany za 3 miesięcznym wypowiedzeniem. Warunki, które kandydaci mają podać, zależne od umowy. Podania, zaopatrzone w opis życia, metrykę chrztu, tudzież dowody studiów i praktyki należy wnieść do dnia 15 lipca 1921 r. do Tymczasowego Wydziału Samorządowego (Lwów, Gmach posójnowy).

Z Tymczasowego Wydziału Samorządowego

Pozdro m. p.

## Wielka Instytucja bankowa

poszukuje

na jedno z kierowniczych stanowisk

## FACHOWCA gruntownie doświadczonego w bankowości i giełdowości

posiadającego doskonałe referencje. Warunki pierwszorzędne. Zgłoszenie do Administracji naszego Dziennika listem poleconym pod „Giełdobank”. 2913

**KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY** zmieka i usuwa **Cholekistaza H. Niemojowskiego** **Kamienie schodzą bez bólu.** Objawy (początkowo). Ból w bokach i dołgi się zebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gołycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzęcia i burczenie w kiszki. Bóle i **Objawy** (Podczas ataków) W dołku i w wątrobie zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — w pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatkę, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kischkę sto cowa. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na prze-strzał. Niekiedy wymioty żółcią, d eszcze, zimne poty, żółtaczka. 2349

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI** Warszawa Nowy Świat 16. m. 27.

## Ziemski Bank Kredytowy

Oddział

W KROŚNIE 2977  
załatwia wszelkie czynności biurowe



-- NOWOŚĆ --

„Wschodnie zagadnienia  
graniczne Polski”

stosunki etniczno-społeczne  
z mapką  
napisał

Prof. dr. JAN CZEKANOWSKI  
do nabycia w Kantorze  
SŁOWA POLSKIEGO  
Zimorowicza 11-15.  
— Cena Mp. 100. —



## PIŁY do gatrów i cyrkularek

3039

poleca  
**ANTONI HALSKI**  
Lwów, Sobieskiego 3.



Bandarze przepuklinowe rozmaitych systemów. Opaski brzuszne. Prostotrymacze przeciw zgarbieniu i t. d. Katalogi gratis.  
**S. P. POLACZEK**  
Sambor. 2960

## Sekcje restauratorów i kawiarni

wzywają swych uczniów wpisanych do korporacji by  
do trzech dni wrócili do pracy,  
gdyż po upływie tego terminu wpisy nie zgłaszających się  
będą unieważnione. Równocześnie sekcje

wzywają płatniczych by do 48  
godzin podjęli swoje kaucje,  
gdyż po upływie tego terminu kaucje niepodjęte złożone  
będą do depozytu sądowego. 3035

### OGŁOSZENIE.

Dyrekcja państwowych Zakładów solinarnych w Krakowie potrzebuje dla aprowizacji robotników solinarnych w Małopolsce miesięcznie około **dzielnicy wagonów żyta i pszenicy oraz około pięciu wagonów jęczmienia i owoców strączkowych.**

Powyższe artykuły nabyte będą w drodze handlu zamennego za sól. Wszelkich informacji udziela Dyrekcja państwowych Zakładów solinarnych w Krakowie, Rynek gł. 32 w godzinach urzędowych, gdzie należy również składać oświadczenia i oferty. 2996

Dyrekcja państwowych Zakładów solinarnych w Krakowie

Większa ilość

**Szybkobieżnych wiertarek**  
świdrujących do 7 cm., zaraz do zbycia. A. Flohr Wiedeń V. Kammerstorfferg 64. 3036

Wydział Rady powiatowej.  
L. 862/21.

## Konkurs.

Wydział Rady powiatowej w Gródku Jagiellońskim  
rozpisuje konkurs na posadę

**powiatowego lustratora  
gospodarki gmin wiejskich i miejskich.**

WARUNKI:

1. Nieprzekroczony 40-ty rok życia,
2. obywatelstwo Polskie, 3043
3. nieskazitelność,
4. czyste zdrowie,
5. ukończenie co najmniej sześciu klas szkoły średniej, lub innych równorzędnych, egzamin rachunkowości państwowej, lub złożony w Wydziale krajowym we Lwowie egzamin dla sekretarzy gmin miejskich, objętych ustawą kraj. z r. 1896, oraz jednoroczna przynajmniej praktyka w jednym z małopolskich Wydziałów powiatowych, nadto ogólna znajomość ustaw administracyjnych i dokładna znajomość języków krajowych w słowie i piśmie.

Płaca wedle umowy odpowiednio do kwalifikacji, kompetenta.

Po roku zadowalniającej służby nastąpić może

stabilizacja z prawem do emerytury.

Należycie udokumentowane, własnoręcznie pisane podanie, zawierające krótki przebieg życia kompetenta, wnosić należy do Wydziału powiatowego w Gródku Jagiellońskim do dnia 1 sierpnia 1921.

Z Wydziału Rady powiatowej  
w Gródku Jagiellońskim, d. 24 czerwca 1921.

Sekretarz: Edward Preidl. Prezes: Edward Kopecki.

**Ministerstwo robót publicznych**  
ogłasza dla celów regulacji miejscowości zniszczonych przez działania wojenne konkurs na wykonanie pomiarów następujących miast i osad:

**W Województwie warszawskim:**  
Bielawy, Chorzele, Rawa, Inowódz.

**W Województwie lubelskim:**  
Końskowola, Kraśnik, Krzeszów, Urzędów, Żółkiewka, Izbica, Tarnogród, Sosnowice, Wisznice, Wojślawice, Włodawa, Kryłów.

**W Województwie kieleckim:**  
Bodzentyn, Gliniany, Grabowiec, Iża, Wierzbik, Łopuszno, Ryczywół, Wasnów, Sieńno, Wiślica, Koprzywnica, Janowiec.

**W Województwie białostockim:**  
Jedwabno, Nowogród, Smardowo, Myszyniec.

Powyższe pomiary winny być wykonywane zgodnie z „Przepisami obowiązującymi przy pomiarach metodą trygonometryczną i poligonową w celu przeprowadzenia nowych zdjęć w kraju”, wydanymi w r. 1920 przez Ministerstwo Robót Publicznych.

Oferty mogą obejmować jedną lub większą ilość miejscowości i należy w nich podać cenę wykonania pomiarów i zupełnego ukończenia planów od jednostki powierzchni zabudowanej i niesabudowanej bez wliczenia kosztów dodatkowych, jak to znaków mierniczych, pomocy w ludziach, podwodów, mieszkania dla geometry i t. p. Zamierzone jest w razie potrzeby stosowanie ruchomej skali płac w zależności od kosztów utrzymania, ustalanych periodycznie przez Główny Urząd Statystyczny.

Oferty należy nie później jak do dnia 15 lipca 1921 roku składać w Wydziale Komunalnym Departamentu Budowlanego Ministerstwa Robót Publicznych.

Ewent. bliższych informacji udziela tenże Wydział Pomiarowy Ministerstwa Robót Publicznych. 2981